Rok 1870. Kraków, Wtorek 20 Września. Nr. 214.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie . . . . . 6 centów
Każde następne umieszczenie . . . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego. — W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wo'lzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Haasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Kraków 19 września.

Nie sprawdziły się wprawdzie jeszcze słowa Napoleona I., że za pięćdziesiąt lat Europa będzie kozacką — ale zanosi się dziś na stan nie o wiele gorszy. W téj chwili rzeczywiście stały ląd europejski jest jeżeli jeszcze nie kozacki — ale już prusko-moskiewski.

Co Prusy do dziś dnia zdziałały, mogły one zrobić tylko dzięki przymierzu rossyjskiemu. Wyprowadzając ostatniego landwerzystę z Prus, aby miljonową armją zdusić nieprzygotowaną Francję, rząd pruski mógł o bezpieczeństwo własnego z wojska ogołoconego kraju być spokojnym, bo zostawił tam dobrego stróża — Moskala.

Idąc z całym zasobem sił swych wojskowych na Francję, Prusy zapewniwszy sobie przyjaźń i przymierze Moskwy, mogły się tylko obawiać, aby Austrja nie chciała pomścić się za rok 1866, aby nie chciała odzyskać dawne pierwszorzędne swe stanowisko. Na trzymanie w szachu Austrji, wystarczała Moskwa.

Gdyby Austrja w owéj pierwszéj krytycznéj chwili była wystąpiła zbrojno i dywersję zrobiła na korzyść Francji, miałaby przeciw sobie t y l k o Rossję — bylibyśmy wtedy świadkami drugiéj wojny, bliżéj nas obchodzącéj, ale przynajmniéj losy Austrji i nasze byłyby się rozstrzygnęły na polach bitew, zawisłyby od szczęścia wojny — przynajmniéj byłaby szansa zwycięztwa i ocalenia.

Tymczasem dziś inaczéj się stało.

Austrja nie wystąpiła czynnie, jak gdyby wojna francuzko-pruska nic ją nie obchodziła. Austrja zajęła stanowisko bezbronno-neutralne. Polityczny kształt Europy się zmienia — Austrja przypatruje się bezczynnie, bezbronnie; dokonywa się przed jéj oczyma dzieło zjednoczenia Niemiec w jedno olbrzymie państwo tuż nad jéj granicą — Austrja przypatruje się bezczynnie, bezbronnie; na zachodzie upada pod razami brutalnego najazdu, Francja, jedyny sprzymierzeniec Austrji, jedyne mocarstwo, którego interesa nigdzie z Austrją nie były sprzeczne, Austrja przypatruje się bezczynnie i bezbronnie.

Takiém zachowaniem się Austrja popełniła samobójstwo.

Gdyby nic innego, jak tylko takie zachowanie się podczas wielkiéj katastrofy europejskiéj — wystarcza to, aby z wielkiego mocarstwa zrobić państewko słabe, oddane na łaskę sąsiednich potęg.

I tak też się stało.

Dziś Austrja już tylko od łaski Prus i Moskwy zależeć będzie, jeżeli w ostatniéj chwili nie zdobędzie się jeszcze na wysilenie wojenne — jeżeli nie wystąpi zbrojna i strzedz nie będzie zagrożonych interesów swych w środku Europy i na wschodzie. To bowiem niechaj wie gabinet wiedeński, że tuż tuż dokona się wielka przemiana polityczna Europy — już Prusak zwycięzki stoi przed murami Paryża — a Moskal bezczelne żądania stawia w Konstantynopolu.

Jeżeli Prusak podyktuje pokój w Paryżu — Moskal bez wojny podyktuje go w Konstantynopolu — a Austrja we dwa ognie wzięta przez przeważnych nieprzyjaciół, którzy się podzielą panowaniem Europy, będzie musiała słuchać ich rozkazów i woli ich się poddać.

I jedno niechaj jeszcze wie Austrja, że jeżeli cudem jakimś, czy własną waleznością ocali się dziś Francja — jeżeli całość swą zawdzięczy własnéj wytrwałości czy wspaniałomyślności zwycięzcy, to nie dla Austrji już będzie sprzymierzeniec, to będzie jeden wróg więcéj, który słusznie będzie się chciał zemścić kiedyś na — wiarołomnym naturalnym sprzymierzeńcu.

Jenerał Fadiejew o stosunkach Rossji po obecnéj wojnie.

Birżewyja Wiedomosti przynoszą następny artykuł jenerała Fadiejewa, znanego z dawniejszych swych artykułów o kwestji wschodniéj.

„Gdyby Austrja miała lepszych jenerałów, Francja lepszy rząd, mogłaby austrjacka i francuzka armja przeszkodzić pożądliwym zamiarom Bismarka. Jest to prawdą niezaprzeczoną. Ale któż może twierdzić, że to lub owo wojsko jest niezwyciężone? Które państwo może się opierać na sile niezwyciężonéj swych wojsk? Rozumny wódz, choćby był jak najbardziéj przeświadczony o zwycięztwie, musi sobie przed bitwą zabezpieczyć odwrót, który niszczy za sobą tylko niemający nic do stracenia. Zupełnie na wojsku polegają tylko te państwa, za któremi nie stoi naród i obywatelstwo, tylko niewolnicy i nieprzyjaciele. Austrja opierała zupełnie swe istnienie na wojsku, dla tego, że narody były jéj nieprzyjazne, z pobiciem wojska, upadła i Austrja.

Rossyjskie wojsko, gdyby było zmuszone nienasyconą żądzą sławy hrabiego Bismarka zmierzyć się z pruską landwerą, będzie mieć cały naród za sobą (?).

Lecz trzeba patrzeć na rzeczy, tak jak są, bez przesadzania niebezpieczeństwa i bez zatajenia sobie słabych stron. Austrja miała dość pracy z 17miljonowemi Prusami, Francja z 40miljonowym związkiem północnym (?); Rossja, jeżeli przyjdzie na nią kolej w razie pobicia Francji, będzie miała do czynienia z 60miljonowemi Niemcami. Jeżeli Rossja jest silniejsza liczbą i jednomyślnością swych obywateli, niż Austrja i Francja, będzie za to i przyszły jéj nieprzyjaciel o wiele silniejszy. Jakeśmy już nieraz twierdzili, przyczyna niepowodzenia Austrji i Francji jest jedna i ta sama t. j. brak sprzymierzeńców i nieprzyjacielski żywioł wewnątrz kraju, który w razie pobicia wojska jest przeszkodą oparcia się o masy ludu. Także Rossja jest bez sprzymierzeńców. Francja wysilona, nie tak prędko wydźwignie się z swego upadku; Włochy jeszcze długo będą słabe, Szwecja i Danja są maluczkimi sprzymierzeńcami, a Austrji i Turcji ani liczyć nie można, choćby nawet ten stary szmat chciał stanąć po stronie Rossji, co zresztą wcale nie jest prawdopodobne (mocno wierzymy! Red.); Anglja jest dawną naszą nieprzyjaciołką, a i Stany Zjednoczone, które zwykle w Europie popierają państwa lądowe przeciw morskim, nie są pewnym sprzymierzeńcem. Rossja niema sprzymierzeńców, okrom pokrewnych słowiańskich narodów. Sprzymierzeńcy ci są również pewni, jak nam drodzy (jakaż to czułość!) ale są oni rozdzieleni i słabi, ledwie więc będą skutecznie pomocni w tym boju. Gdyby Rossja ciągnęła na Carogród lub Wiedeń, mogłoby wojsko nasze z ich pomocą dojść tam bez wystrzału (?!); ale w walce z Prusakami znaleziemy tylko poznańskich Polaków przeciwnych bohaterom sadowskim i sedańskim, a rozstrzygnienie pytania, czy Poznańczycy będą za nami czy przeciw nam, jest niełatwe i nieużyteczne. Słowem—Rossja nie ma sprzymierzeńców, a może ich tylko wytworzyć w świecie słowiańskim, oswobodzeniem narodów słowiańskich. Wewnętrzną raną Rossji, która dla nikogo nie jest tajemnicą, są Polacy i ich pretensje do zachodnich gubernji rossyjskich. Polacy nie mają siły do pokonania Rossji, nie można jednak zaprzeczyć, że jako wewnętrzny nieprzyjaciel w przypadku niebezpieczeństwa, mogą być Rossji mocno szkodliwi. W zjednoczonéj Słowiańszczyznie, polska sprawa niknie, albo schodzi do stopnia domowego sporu (oho! Red.). Jest jednakże rzeczą jasną, że dzień, w którym Rossja stanowczo zajmie się sprawami słowiańskiemi, będzie hasłem do boju z zjednoczonymi Niemcami; tu nie trzeba się łudzić marnemi nadziejami, dość spojrzeć na mapę. Jeden z najtęższych szczepów słowiańskich, czeski, żyje w samém sercu Niemiec, a zrzeczenie się ziemi czeskiéj, mogą Niemcy tylko podpisać swą krwią. Rossja zaś nie może wyrzec się Słowiańszczyzny, nie zrzekając się swego europejskiego stanowiska, a prócz tego jest to dla niéj jedyna droga do spokojnego i zaszczytnego pojednania się z Polakami. (Wątpimy! Red.).

Bez rozwiązania słowiańskiego węzła, Rossja na zawsze będzie wskazaną na nieskończoną jawną lub tajną walkę z Polską. Jąć się zaś sprawy słowiańskiéj bez rozwiązania polskiéj, byłoby to rzuceniem rękawicy Niemcom w porze dla Rossji najnieprzyjaźniejszéj.

P o l s k a jest rzeczywiście kluczem pozycji i . . . Hrabia Bismark dokazał wiele, że teraz wybieramy w środkach. W wojnie duńskiéj ujął się za „uciśnionym“ Holsztynem; w walce z Austrją wspierał Włochy w „oswobodzeniu Wenecji i ślubował pomoc uciśnionym Węgrom; w wojnie z Francją ma na widoku prześladowanych republikanów (??).

Możemy być pewni, że ten Bayard XIX wieku, pójdzie oswobodzić protestantyzm i niemiecką narodowość w baltyckich prowincjach i w Finlandji i poda również rękę „uciśnionym“ Polakom. Mówimy o ujęciu się polskiéj sprawy ze strony Prus nie zaś o jéj rozwiązaniu. Jesteśmy przekonani, że niezawisła Polska jest dla Niemiec daleko niebezpieczniejsza niż Rossja. (I wy Słowianie wierząc w to, trzymacie ją dla zabezpieczenia Niemiec! *Red.*) Prusy wiedzą, że Polska nie może inaczéj istnieć jak w związku z Słowianami (?) i że za niepodległością Polski, poszłaby niepodległość Czech i większéj części Szlązka. R ó ż n i c a m i ę d z y związkiem słowiańskim z pomocą Rossji, a takiemże z pomocą P o l s k i jest ta, że pierwszy osiąga się drogą pokoju (!?), drugi drogą rewolucji i boju.

Pierwszy związek może istnieć obok rzeszy niemieckiéj, drugi tylko obok rzeczypospolitéj, a to wystarczy, aby hr. Bismark nie pomyślał ani chwili o dotrzymaniu słowa, względem oswobodzenia Polski, ale przyrzekać jest łatwo.

Niema wątpliwości, że między Polakami znajdzie się garść zacofanych (!), którzy temu uwierzą, ale i to wystarczy dla dywersji. Chociaż nie wszyscy Polacy uwierzą w obietnice pruskie, ale liczba tych, którzy uwierzą, będzie dla Bismarka dostateczną, inni niedowierzający Bismarkowi, powziąwszy słabe nadzieje, będą nieczynni, a pruski zasiew w cichości dojrzeje.

Wkrótce nieuniknionym faktem po porażce Francji będzie utworzenie się w Polsce partji pruskiéj, jak się po Sadowie utworzyła partja austrjacka.

Czas już, skończyć deklamacje. Rossja, w ł a d a j ą c a większą częścią rzeczypospolitéj polskiéj jedyna niema w Polsce swojéj partji, a tymczasem główni winowajce rozbioru Polski używają i będą używali mniejszego lub większego wpływu swych partji. Jest to fakt, który jeżeli kto chce, świadczy o prostocie (?) rossyjskiéj polityki i podstępności naszych d a w n i e j s z y c h sprzymierzeńców, l e c z jest to fakt, który musi się z m i e n i ć, póki jeszcze czas.

Pod względem strategicznym jest Królestwo Polskie warownią Rossji; trójkąt Wisły, Narwi i Bugu będzie niewątpliwie placem boju w razie walki z Prusami. W razie wygranéj będą wojska nasze ztamtąd w kilka dni w B e r l i n i e lub Wiedniu, ale w razie klęski wystarczy nieprzyjacielowi wsparcie choć małéj partji w Królestwie Polskiém, aby wojska naszej w tym trojkącie znalazły grób. Ważność tego kraju już ztąd się pokazuje, że Królestwo Polskie jest obronne 5 pierwszorzędnemi twierdzami. Już ta okoliczność wystarczy do odparcia nieudaléj myśli tych, którzy chcieliby się pozbyć Polaków, jako niebezpiecznych nieprzyjaciół wewnętrznych, oddając Królestwo Polskie Prusakom. Rossja pozbyłaby się najlepszéj wojskowéj pozycji, niezyskawszy nic pod względem politycznym, bo jeszczeby snadniéj przyszło Bismarkowi szczwać Polaków na Rossję, ukazując imnęcące widoki przywrócenia całéj Polski z r. 1771.

Na przeciw zdradnym knowaniom Prusaków, może Rossja postawić Słowiańszczyznę i rozwiązanie sprawy polskiéj na podstawie zjednoczenia słowiańskiego.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Wyciąg z protokółów 19—27 posiedzenia krajowéj rady szkolnéj.*

I. Rada mianuje nauczycieli dla szkół ludowych: Romana Romanyka w Dzieduszycach wielkich, Wojciecha Koguta w Bratkówce, Karola Puppę w Zimnej wodzie, Leona Piotrowskiego w Tyczynie, Jerzego Kowalca w Pobereżu, Karola Grabowskiego w Majdanie, Zygmunta Litwińskiego w Błażkowej, Jędrzeja Smereczańskiego w Dmytrowicach, Teofila Łastowieckiego w Truskawcu, Michała Krupę w Sośnicy, Jana Dybczaka pomocnikiem w Dobczycach, Józefa Zielińskiego nauczycielem w Wicyniu, Michała Morowika w Krasnoile, Jana Fryckiego w Skwarzawie, Józefa Czopanowskiego w Sulimowie, zatwierdza nominację Wilhelma Ulrycha w Einsingen, mianuje Jana Hrycynę nauczycielem w Pukowie, Konstantego Nawrockiego w Ihrowicy, Leopolda Barzyckiego 3im nauczycielem w Pilznie, Aleksandra Dorożyńskiego w Romanówce, Alfonsa Starzyńskiego w Kudynowcach, Hipolita Jarockiego w Łanowcach i Piotra Guszalewicza w Nowostawcach.

Rada mianuje przy szkole żeńskiéj w Wieliczce 1szą nauczycielką Amalję Biberównę, 2gą nauczycielką Teresę Menschik, 3cią nauczycielką Amalję Menschik.

Posadę nauczycielki pomocnicy przy szkole św. Anny we Lwowie nadaje rada Eleonorze Kuliczkowskiéj.

II. Rada nadaje opróżnioną posadę nauczyciela chemji przy szkole realnéj w Tarnopolu Alojzemu Dyszkiewiczowi, daléj opróżnione posady katechetów przy gimnazjum II. we Lwowie ks. Józefowi Lewickiemu, przy gimnazjum w Tarnopolu ks. Bazylemu Kopytczakowi, w Kołomyi ks. Mikołajowi Łepkemu, w Buczaczu ks. Leoncjuszowi Ośmiałkowskiemu, któremu powierzono także prowizoryczne kierownictwo tamtejszego gimnazjum, a posadę rzeczywistego dyrektora szkoły realnéj we Lwowie Stanisławowi Chlebowskiemu.

III. Rada zatwierdza nominacje: Józefa Jędrzejowskiego na stałego nauczyciela w Kozłowie, zaś Włodzimierza Korzeniowicza na nauczyciela w Kobakach.

Rada zatwierdza także w zawodzie nauczycielskim nauczycieli gimnazjalnych: ks. Ambrożego Szankowskiego w Stanisławowie, Jana Krystyniackiego we Lwowie, Mikołaja Kulczyckiego w Przemyślu i ks. Jędrzeja Drążka katechetę w Drohobyczu.

IV. Rada przenosi zastępcę nauczyciela Anatola Wachnianina z gimnazjum Franciszka Józefa do gimnazjum akademickiego we Lwowie.

V. Rada przyjmuje książki:

a) „Morze i jego zjawiska“ w poczet książek poleconych dla bibljotek szkół ludowych, daléj ruską książkę do czytania, ułożoną przez Juljana Romańczuka i Michała Polańskiego na klasę III. szkół ludowych. Rada aprobuje dogmatykę ks. Martina, przetłómaczoną przez ks. Jachimowskiego.

b) „Wiadomości o ratowaniu osób na pozór zmarłych“ dra Janikowskiego.

c) „Palestyna i jéj święte pamiątki“ przez A. Kisielewskiego.

d) „Podróż Wisłą z Krakowa do Gdańska“, tegoż.

e) „Przechadzki po polu i ogrodzie“, tegoż.

f) Czasopismo *Opiekun polskich dzieci*, tegoż.

g) Czasopismo *Szkółka wiejska*, tegoż.

VI. Rada postanawia porozumieć się z wys. ministerstwem względem użycia kredytów przyzwolonych w budżecie preliminowanym na r. 1870 na stypendja dla kandydatów stanu nauczycielskiego i uregulować rozdawnictwo tych stypendjów.

VII. Rada uchwala z powodu przepełnienia krakowskich szkół ludowych, udać się do gminy krakowskiéj o obmyślenie funduszów na zaprowadzenie c z w a r t é j 4-klasowéj szkoły głównéj.

VIII. Rada reguluje płace nauczycieli gimnazjalnych w myśl ustawy z d. 9 kwietnia b. r.

IX. Rada udziela Wiktorji Rosteckiéj pozwolenie do założenia pensjonatu żeńskiego w Przemyślu.

X. Rada uchwala udzielić subwencję dla szkół w Kolbuszowie, Ciężkowicach i Psarach.

XI. Rada postanawia użyć część nadzwyczajnéj dotacji funduszu szkolnego na rok 1870 pozostającéj do dyspozycji z końcem miesiąca lipca b. r. tj. kwotę 11,666 złr. na zakupno listów zastawnych galic. banku hip., które w myśl dawniejszych uchwał na założenie szkolnego funduszu emerytalnego użyte być mają.

XII. Rada postanawia przedstawić ministerstwu oświecenia wniosek względem przyznania i wymiaru kwaterunkowego dla dyrektorów szkół średnich.

XIII. Rada uchwala wystósować odezwę do krajowéj komendy wojskowéj, aby nauczycieli pobranych do wojska powoływano do ćwiczeń o ile możności li podczas ferji.

XIV. Rada rozpisuje konkurs na ułożenie książki do czytania dla szkół niedzielnych.

XV. Rada przyznaje profesorowi gimnazjum brzeżańskiego Antoniemu Czarkowskiemu pierwszy dodatek kwinkwenalny do płacy.

Warszawa 12 września.

111) [U n i w e r s y t e t — p o l i c j a — b a n k r u c t w o — *Merkury* — C z ę s t o c h o w a]. Wczoraj miało miejsce uroczyste otwarcie warszawskiego imperatorskiego uniwersytetu. Wpuszczano na akt ten tylko za biletami. Sala przepełniona była wyższymi czynownikami, popami i całą policyjną czeredą; znajdował się także namiestnik i archiréj. Rozpoczęto od chóru *Boże carja chrani*, który odśpiewali cerkiewni śpiewacy; następnie plótł różne banialuki prof. Lewestam koszlawym językiem rossyjskim, daléj prof. Weinberg, a w końcu rektor Ławrowski. Ten ostatni wysadził się na komplement dla młodzieży uniwersyteckiéj, iż postępowanie jéj w ciągu roku zeszłego było wzorowe. Zaznaczył przytém szan. rektor, że liczba polskich wykładów bardzo już jest szczupłą i że nadejdzie wkrótce ta błoga chwila, w któréj nie dadzą się w uniwersytecie warszawskim słyszeć inne, jak rossyjskie dźwięki.

Czujność policji tutejszéj znów wzrosła nadzwyczajnie. Przyczyną tego jest ogłoszenie w którémś z pism galicyjskich rewolucyjnéj odezwy jakiegoś tajnego komitetu. Nie wiemy, jak w istocie rzeczy stoją i jakie przyczyny skłoniły to pismo do publikowania odezw rewolucyjnych, to jednak pewna, że ogłoszenie to odbija się na naszéj skórze. (Z góryśmy wiedzieli. *Red.*)

Jeden z powszechnie szanowanych tu kupców: Hen. Töplitz zbankrutował temi dniami z powodu ogólnéj stagnacji w interesach.

Pismo tygodniowe *Merkury* poświęcone ekonomice, przemysłowi, handlowi i statystyce, wkrótce ma zaprzestać wychodzić z powodu braku funduszów na wydawnictwo.

Wielkie tłumy ludu odwiedziły Częstochowę w d. 8 b. m. z powodu dorocznego odpustu, który ściąga tam pielgrzymów z całéj dawnéj Polski.

Wiedeń 18 września.

ę. Odbyła się ceremonja otwarcia rady państwa przez cesarza w formie zwykłéj. Cesarz odczytał mowę od tronu, nad któréj ułożeniem pracowali ministrowie, a głównie jak powiadają, minister oświecenia p. Strehmayer.

Pierwszy ustęp ma na sobie cechę zmienionéj sytuacji europejskiéj. Kiedy w mesażu cesarskim do sejmów krajowych przed ich otwarciem wystosowanym na groźne położenie państwa (spowodowane wojną dwóch pierwszorzędnych mocarstw) kładziono główny nacisk, dziś „konstatuje rząd, że polityka neutralności“ była zbawienną dla Austrji. „Krwawa wojna wywiera na wielkiéj przestrzeni świata, swe skutki niszczące— a my tu używamy błogiego pokoju. Z tego pokoju wypada nam korzystać, utwierdzając przyrząd konstytucyjny na stałych podstawach, misja więc pokojowa.“

Tygodnik krakowski.

Wojna, wojna i jeszcze raz wojna! — Nikt nie chce słuchać o czem innèm. Po inne lata o te czasy pobożne rodziny krakowskie zajęte były głównie pielgrzymką do Mogiły, ażeby tam spożyć gąski, kurczęta itd. Tego roku przeszkadza temu deszcz, nie przeszkadza jednak wcale, że ludek do Mogiły pielgrzymuje, a z powrotem galarem topi się na Wiśle w ilości np. 35 osób (o czém właśnie wiadomość odbieram).

Z powodu deszczu więc, z powodu, że do teatru jak dotąd niema po co chodzić, Krakowek siedzi w domu cicho — serca tylko głośno biją, a dusza poleciała pod Paryż. W takiéj chwili ja kronikarz myślę sobie: zobaczmy no, jak to się gdzieindziéj dzieje? np. w téj lub owéj powiatowéj stolicy? ile ona podobna do Krakowka?

Zamknąwszy oczy, pozwoliłem się pegazowi kronikarskiemu zawieźć gdzie mu się podoba.

I oto znalazłem się w **pewném miasteczku** i trafiłem właśnie na

Autodafe.

Wiec jako było, opowiem:

Poważne grono mężów polityków, członków czynnych klubu i czytelni, zajęte było głośno krytyczną dyskusją, rozbierającą wojenne działania Bazaina.

Inne małe gronko przy osobnym stoliku śledziło tajemne ruchy armji Mac-Mahona na mapie kolei żelaznych.

Po długich debatach zgodzono się wprawdzie, że Bazaine dobry żołnierz, lecz słaby strategik; nareszcie jednogłośnie uchwalono i postanowiono, że będąc Bazainem, nie jest Napoleonem I.

Gdyby nie zupełne odcięcie Bazaina od komunikacji, a zatém i pewność, że dziennika *Kraj* w Metz czytać nie będą, nigdybym się nie odważył publicznie ogłosić surowego sądu mężów członków klubu i czytelni.

Mówiono następnie o tém, że *Czas* potępił jednocześnie przedśmiertne chwile działania ministerstwa Napoleona i młodą republikę. Ta ostatnia na samym wstępie doznała tak nielitościwego obejścia. Paryż jeszcze nie był zamknięty; Favre, jako minister spraw zagranicznych, m u s i codziennie od deski do deski czytać *Czas* i jeżeli teraz zwątpi i zachwieje się — któż zabił młodą rzeczpospolitę i ułatwił zwycięztwo Prusakom?...

Szlachetni obywatele miasteczka, członkowie klubu i czytelni, bądźcie spokojni, niech wasze sumienia śpią twardym snem niewinnych, wyrok wasz nie dojdzie Bazaina, a cała odpowiedzialność za ewentualny upadek rzeczypospolitéj francuzkiéj spadnie na *Czas*, z czego tenże jako arystokrata będzie szczęśliwy, a jako ultramontan znajdzie zadośćuczynienie w z e m ś c i e z a z d r a d ę przez Francuzów Rzymu.

W chwili, kiedy miały przyjść pod ogólną dyskusję skombinowane ruchy Mac-Mahona, a wypracowane przez komisję strategików, wysadzoną *ad hoc* do osobnego stolika, i mapy kolei żelaznych — jeden z wolontarjuszów, czytający ku ogólnemu zgorszeniu w tak ważnéj chwili chwiania się losów Europy fejleton, zawołał: jesteśmy!

— Gdzie? — zapytał chór mężów.

— Tu — odpowiedział czytający i wskazał na odcinek.

Gwałtowny napad Prusaków na dywizję Douay nie sprawił takiego zamięszania, jak wykrzyknik t u czytelnika fejletonu.

Ogólne posiedzenie klubu i czytelni opuszcza swoje stanowiska, komisja rozpada się, członkowie jéj w popłochu mięszają się z kołem! Europa, Francja, Bazaine, Mac-Mahon porzuceni, mapa pod stołem.

Członkowie klubu i czytelni dali jasny dowód, że gdzie idzie o losy własnéj ojczyzny, o interesa miasta i ich samych, tam sprawy Europy muszą ustąpić—jakkolwiek sejm obrał inną drogę i dla spraw Europy puścił sprawy galicyjskie w trąbę.

Towarzystwo w gwałtownym marszu ruszyło do szturmu — na odosobnionego czytelnika *Kraju* i jego fejleton.

— Gdzież jesteśmy, gdzie, pokaż...

— Na p o l o w a n i u jesteście moi panowie!

— Na polowaniu??— Ogólne zdumienie (członkowie klubu i czytelni nie polują).

Raptem dziesięć nóg postąpiło naprzód, dziesięć rąk schwyciło za gazetę i biedny *Kraj* raz jeszcze uległ nowemu rozszarpaniu.

Po dokonaniu zamachu, nastąpił odwrót, a każdy z członków klubu i czytelni cofnął się z łupem w ręku, aby ocenić, co mu się z podziału dostało.

Jakkolwiek *Kraj* jest największą płachtą ze wszystkich polskich gazet, nie mógł jednak tak obdzielić gorliwych dla własnych spraw czytelników, jak tego każdy zosobna i wszyscy razem pragnęli.

W poczuciu solidarności jednego celu postanowiono na głos przewodniczącego, zwrócić zdobyte łupy jednéj uznanéj osobistości, aby taż dokonała publicznego odczytu.

Wszyscy członkowie do tego aktu przystępowali w doskonałych usposobieniach, gdyż o ile mi się zdawało, każdy był przygotowany znaleść odkrytą śmieszność sąsiada, sam zaś nie mając nigdy czasu przypatrzyć się własnéj osobie z téj naturalnéj przyczyny, że nadto z miłości chrześcjańskiéj zajmował się bliźnimi, był pewny milczenia o sobie.

Grobowa zaległa cisza, trzykrotne chrząknięcie sprawozdawcy wytężyło ogólną uwagę. Monotonny głos, przypominający odczytywanie protokółu stronom, rozbijał się po nizkiéj komnacie klubu i czytelni i przez odemknięte drzwi wpadał do handlu win, co spowodowało przybycie samego właściciela handlu, oraz członka klubu i kilku głów wyglądających, a zawsze ciekawych jego podwładnych pomocników młodych.

W ciągu czytania oczy słuchaczów z niewymowną słodyczą raczyły spoczywać na domniemywanéj figurze a f t u r a artykułu czytanego, co zmuszało ofiarę do rumieńców i spuszczania oczów. Gdy jednak domyślił się zmiany opisywanéj osoby, umiał się rewanżować i tryumfująco piec wzrokiem następującego delinkwenta.

Scena ta niema trwałaby do końca czytania artykułu, gdyby — prezes sądu po usłyszeniu zdania: „k o c h a n y p r e z e s i e, z a w o ł a ł y d a m y,“ nie przerwał:

— Panowie, zaklinam was na wszelkie obowiązki obywatelskie, nie mówcie o tém mojéj żonie, ona mnie tak okropnie kocha, a tak wściekle zadrosna, że gdyby się dowiedziała, że nasze panie mówiły do mnie k o c h a n y prezesie, umarłaby z żalu i rozpaczy.

Uśmiech, ten łagodny uśmiech dobroci i przebaczenia, wiary i uznania, przebiegł po towarzystwie.

Pod dobroczynnym wpływem tego uśmiechu prezes nieco pobladł, a następnie zarumienił się lekko.

Po téj krótkiéj przerwie członkowie klubu i czytelni wypiekłszy sobie wzajemnie policzki spojrzeniami miłości i sympatji, wytrwali w niemém zachwyceniu do samego końca polowania.

Po przeczytaniu zagaił raptownie przewodniczący:

— Kto pierwszy odkrył artykuł p. t. P o l o w a n i e w dzienniku *Kraj*?

— To ja, — zawołał z pewną dumą wysuwając się naprzód młody człowiek.

— Pan, w chwili kiedy Europa ze wstrząśnienia febry dostaje, to pan wtedy znajdujesz naprzód artykuły feljetonu? — mówił przewodniczący świdrując młodzieńca groznem spojrzeniem.

— Ach, bo ja tak namiętnie lubię odcinek, a tak mało się znam na wyższéj strategji, — tłómaczył się zmięszany nieco młodzieniec.

— Patrzaj, jak nam jeszcze przycina,— szeptali członkowie klubu i czytelni.

— Swoją pracę lubi się czytać, — zagrzmiał głos przewodniczącego komisji strategicznéj do odszukania Mac-Mahona.

— Jak mego pana Boga kocham, moi panowie, nie byłem jeszcze nigdy tyle szczęśliwy, abym kiedykolwiek do któregokolwiek pisał dziennika.

Tak się usprawiedliwiał przestraszony młodzian, a widząc zbliżającą się burzę nad swą nieliteracką głową uznał za stósowne, odziać tę głowę kapeluszem i cofnąć się w jedyne mury nie fortecy, lecz urzędu.

— To za wielki tchórz mówili między sobą członkowie klubu i czytelni — po odejściu posądzonego, aby śmiał nas zaczepiać, zresztą to nie jest głowa strategiczna, zatém pewno i pisać nie potrafi jeszcze tak, bo przyznam się, że nas odmalowano jakby pędzlem!

— Mnie nie, ja się tam znaleść nie mogę, ani ja nie jestem wstanie, ani ja, ani ja także, odzywały się z różnych stron głosy.

— A zatém może i nie o naszém mieście, w y ż w y r a ż o n a korespondencja o p i e w a, zauważył uczony protokulista.

— Nie o naszém mieście, więc o którém? Czyż są dwa miasta tak podobne do siebie, a w nich ludzie jedni i ci sami?

— Wszędzie tam gdzie się znajdują urzęda, są kasjerzy i sędziowie, odparł odważnie dumny z dyskusji protokulista.

— Ale nie wszyscy sędziowie i kasjerzy są podobni do naszego sędziego i kasjera, jak dwie krople wody.

— Panowie, — zabrał głos przewodniczący w komisji strategicznéj, — to my jesteśmy na polowaniu i kwita — dwóch miast takich jak nasze nie ma i basta. (milczenie) Napadają na nas (niektóre głosy cicho, tak, tak,) — zaczepiają nas (głosy głośniéj, tak) wyzywają, a więc brońmy się, (głosy — do ostatniego). — Musiemy

W kilku słowach powiedziano, dlaczego rozpisano nowe wybory. Raz dla tego, że przerwany został bieg regularny rozpraw reichsratowych, a powtóre, by umożebnić wszystkim krajom wypowiedzenie swych postulatów; najzrozumialszy komplement dostał się instytucji, izby panów.

Oni to głównie powołani do odzwierciedlenia myśli: państwowéj potęgi i dobrobytu!

Co do delegatów królestw i krajów: ich zadaniem będzie życzenia części zespolić i niejako podporządkować potrzebom całości. W niemieckim tekscie powiedziano: *einzufügen dem Bedürfnisse des Ganzen.*

Widać, że szukano za wyrazem, któryby w niemieckim języku bardziéj się zbliżał do równouprawnienia potrzeb części państwowych, jak do ich podporządkowania potrzebom całości. Tém się tłómaczy duchowi języka nieodpowiednie wyrażenie *einfügen in die Bedürfnisse.*

Żałuje cesarz, że czeskich delegatów niema; ale nie przypisuje to brakowi patrjotyzmu.

Ministerjum daje sobie świadectwo, że zrobiło, co mogło, żeby renitentów sprowadzić na pole.... wspólnéj pracy konstytucyjnéj.

Teraz ministerjum przedsięweźmie odpowiednie kroki, by zapewnić rajchsratowi.... reprezentację tego kraju. Zadaniem będzie izby poselskiéj i wyższéj, takie przeprowadzić uchwały, któreby na drodze konstytucyjnéj pozwoliły połączyć wymogi każdego kraju i każdéj narodowości z potęgą czy siłą państwa. W pierwszym rzędzie jest: wybór do delegacji wspólnych; są bowiem sprawy ważne do załatwienia.

Daléj mowa o konkordacie, którego zniesienie wymaga modyfikacji w ustawodawstwie cywilnym — o procedurze karnéj, kodeksie karnym etc.

P. Strehmayer widać, uznał za stosowne: zapowiedzieć reformę urządzeń uniwersyteckich jako rzecz dziś piekącą.

Wzmianka jest także o budżecie, z dodatkiem, że rząd przedłoży projekta do praw, mających na celu rozwiązanie kwestji ekonomicznych.

Przy końcu odwołuje się cesarz w mowie swéj do patrjotyzmu i wierności ludów austrjackich.

Uwag merytorycznych nad tym elaboratem ministerjalnym robić, niema potrzeby. Niewinny w treści, nad rutynę biurokratyczną austr. się nie wznoszący, wypowiada mniéj, niż się każe domyślać.

Konstytucyjność grudniowa nie zrobiła żadnego postępu — odwrotnie nie umiano szorstkości i usterek złagodzić, i zwolenników polityki rządowéj sobie przysporzyć.

Do czeskiego *Strike* może przybyć niemiecko-wiernokonstytucyjny. Przynajmniéj Niemcy grożą, że czekać będą na wybory czeskie, i póki nie ujrzą swych kolegów z Czech na ławach reichsratowych — póty nie będą brać udziału w obradach nad ważniejszemi sprawami.

Jednak z pewnością powiedzieć nie można, czy taka powziętą zostanie stanowcza decyzja; bo dużo z nich obawia się utraty wpływów osobistych na kwestje ekonomiczne, które bądź co bądź od dobréj lub złéj kreski u góry zależą.

Kółko polskie ukonstytuowało się pod prezydencją dawnego swego prezesa, Grocholskiego — wiceprezesem obrany dr. Zyblikiewicz.

Komisję reichsratową (do powzięcia szybkich postanowień wśród rozpraw w izbie) stanowią: pp. Grocholski, Czerkawski, Zyblikiewicz.

W poniedziałek przy wyborze prezesa okaże się: co lewica t. j. wiernokonstytucyjni Niemcy, myśli nadal robić. Mowa tronowa nie dostarczyła im materjału do rekryminacji, więc będą słuchać wyroczni swych: koryfeuszów. Zdaje się, że Giskra będzie ich głową.

Wiedeń. [Wiernokonstytucyjni centraliści] uchwalili na posiedzeniu 17 b. m.: 1) rajchsrat w dotychczasowym swoim składzie uznaje się za legalny, głównie wpłynął na to dr. Rechbauer; 2) co do ukonstytuowania się, wyboru prezydjum, były zdania podzielone. Rechbauer sądzi, że przewodnictwo najstarszego, mowa tronowa to już jest jakby ukonstytuowanie, rozchodzi się więc tylko o odroczenie wyboru prezesa. Jedni chcieli, żeby to uskutecznić zaraz i wziąć rajchsrat w posiadanie, inni, żeby czekać na przybycie posłów z Czech. Na wniosek dr. Giskry zostawiono tę rzecz w zawieszeniu, aż do porozumienia się z Banhansem i Plenerem, którzy jako reprezentanci Niemców czeskich, bawią w Wiedniu; 3) jednomyślnie zgodzono się nie przystępować do wyboru do delegacji wspólnych przed przybyciem posłów z Czech.

— [Na prezesa] kandydatem rządowym ma być Hopfen, lewicy Giskra; Polacy podobno za Rechbauerem się oświadczą.

— [Autonomiści] z mniejszych krajów w liczbie 36, mają się zawiązać w ścisły klub, któryby z polskim utrzymywał ciągłe czucie. Może delegaci galicyjscy nie przystaną na to, jako niebezpieczne dla p. Potockiego.

— [Racja]. Organa centralistów polemizują z korsp. Warrens, która im zarzuca atentat na konstytucją, leżący w ich uchwale niedopuszczenia rajchsratu przed przybyciem posłów z Czech, do żadnéj legislacyjnéj czynności. Powiadają, że nie można im robić tego zarzutu, skoro gabinet składa się z ludzi, który na ostatniéj sesji właśnie zerwanie rajchsratu urządzili.

— [Kraińscy Niemcy], którzy są mniejszością w sejmie, założyli protest przeciw wyborom do rajchsratu w sejmie kraińskim (dokonanym pod warunkami i zastrzeżeniami), i wniosą takowy w rajchsracie.

Czy się dzisiaj odbędzie posiedzenie rajchsratu, nie jest jeszcze pewném. Podobno z powodu trudności z wszystkich stron się gromadzących, ma być odroczone na czwartek.

Anglja.

Z powodu poselstwa Thiersa do Londynu, pisze *Daily News*: „Thiers jest zbyt rozumnym mężem stanu, aby wymagał od rządu naszego mieszania się do wojny obecnéj. Wie on dobrze, iż nie myślimy zaczynać wojny z Niemcami dlatego jedynie, aby Paryż oswobodzić, a Francji oszczędzić upokorzenia. — Gdybyśmy niebędąc przygotowani na wojnę, mięszali się do sporu obecnego, wystawilibyśmy się na pośmiewisko całéj Europy. — Przekonani jesteśmy, że inne mocarstwa zarówno z nami nie myślą przyjąć na siebie odpowiedzialności wynikającéj z podobnéj interwencji. Co się tyczy Francji, zdaje nam się, że rzeczy tam stoją na takim punkcie, iż trudno dłużéj ociągać się z krokami w celu zawarcia pokoju (?). Niemcy postawią swoje żądania, Francji pozostaje zastanowić się nad nimi. Nie jest naszą rzeczą zmuszać tych lub owych do zgody. My najdaléj możemy starać się złagodzić drażliwość i zbyt wielkie żądania ze strony Niemiec, ale nie mamy ani władzy, ani prawa zmuszać ich do przyjęcia pewnych warunków.“

Francja.

Proklamacja Cremieux'go, który w Tours reprezentuje teraz rząd tymczasowy, do narodu, o któréj onegdaj doniósł telegram, brzmi dosłownie jak następuje:

„Francuzi! Nieprzyjaciel zbliża się do Paryża. Rząd obrony narodowéj, oddający się w téj chwili pracom i troskom zbawienia stolicy, w odosobnieniu, w jakiém się chwilowo znajdować będzie, nie chciał, aby ludność departamentów pozbawioną była uprawnionego wpływu jego.

Podczas kiedy sam kieruje wielkiém dziełem, przeniósł on całą władzę swą na ministra sprawiedliwości i polecił mu czuwać nad rządem w téj części kraju, któréj nieprzyjaciel jeszcze nie zajął. Otoczony delegacjami z wszystkich ministerstw odzywam się temi poważnemi słowy do uczucia ludu Francji.

Każdy z was w ręku swém trzyma losy Francji. Jedność i zgoda między obywatelami, to pierwszy punkt oparcia w obronie przeciwko nieprzyjacielowi, przeciwko najezdzcy.

Prusacy muszą przyjść do przekonania, że jeżeli przed wałami miasta znajdą najenergiczniejszy i jednomyślny opór, to również na wszystkich punktach kraju naszego napotkają wał nieprzebyty, jaki miłość ojczyzny stawia przeciw obcemu najazdowi.

Znajdując się w departamencie, który w najgroźniejszych chwilach okazywał mi zawsze najżywsze sympatje, wiem ja, że departament Tourain jest pełen odwagi i poświęcenia dla rzeczypospolitéj.

Odzywam się do wszystkich wolnych od najazdu departamentów, aby patrjotyczną dały nam pomoc. Przypomnijmy sobie, że przed dwoma miesiącami jeszcze byliśmy pierwszym narodem świata; jeżeli najniedołężniejszy i znienawidzony rząd podał wrogowi środki wtargnięcia do kraju naszego, mimo cudów waleczności wojska naszego, którém dowodzić nie umiał — to przypomnijmy sobie rok 1792, jako godni synowie żołnierzy rewolucji, z odwagą po niéj odziedziczoną odnowimy świetne jéj zwycięztwa i jak ona wypędźmy nieprzyjaciela z wolnéj naszéj ziemi!“

Salut Public, dziennik wychodzący w Lyonie, umieszcza list hr. **Bismarka** do przemysłowca lordu, pisany już po kapitulacji w Sedanie. List jest odpowiedzią na zapytanie tegoż: „czy nie ma środków do powstrzymania dalszego przelewu krwi.“

„Co się tyczy zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych z Francją, o które mnie pan zapytujesz, odpowiadam panu, iż w té sprawie zupełnie się mieszać nie będę. Król, Moltke i ja postanowiliśmy wspólnie co do naszych dalszych kroków czynności i żądań. Plan cały jest gotowy i przyszłym zmianom, nie ulegnie żadnym zmianom. Jutro zrana ruszą wszystkie nasze dwa korpusy, które około 15go b. m. staną pod Paryżem. Moltke już oddawna złożył dla mnie taki plan do zdobycia tego miasta, iż przełamie on bezwzględnie wszelki opór zapomocą kolosalnych środków, którem rozporządza. Niemcy po wzięciu Paryża dyktatorami będą mieli zadośćuczynienie, a wtedy ogłoszą warunki pokoju. Zapewne będzie je uważała Francja za zbyt srogie — ale któż temu winien?

Bismark.“

Niemcy.

[Projekt połączenia Bawarji ze związkiem północnoniemieckim], który według *Ndd. Allg. Ztg* ma pochodzić od ks. Hohenlohe, brzmi:

Art. 1. Królestwo bawarskie przystępuje na mocy konstytucji do związku północnoniemieckiego, który po dokonanem połączenia otrzyma nazwę „Związku niemieckiego.“

Art. 2. Za podstawę do konstytucji związku niemieckiego przyjętą zostanie w ogólności konstytucja związku północnoniemieckiego z dnia 16 kwietnia 1867, a do pojedynczych ustępów dodane zostaną następujące punkta:

Art. 3. Bawarja posiadać będzie w radzie związkowéj sześć głosów.

Art. 4. W komisji wojennéj rady związkowéj zasiadać będzie każdego czasu członek rady związkowéj bawarski, mianowany przez króla bawarskiego.

Art. 5. Co do tych komisji dla ceł, podatków, handlu, przemysłu i finansów, pozostanie w mocy przepis § 8 traktatu cłowego.

Art. 6. [illegible] związkowe obowiązane jest dokładnie zawiadamiać rady związkowéj o postępie dyplomatycznych układów, przedsięwzięciach w celu [illegible] wojny, a [illegible] pokoju.

Art. 6. Do układów pokojowych po wojnie związkowéj przybranym będzie zawsze [illegible] pełnomocnik mianowany przez króla bawarskiego.

Art. 7. Wojna musi nastąpić bezwzględnie na skutek napadnięcia nieprzyjacielskiego na terytorjum związkowe [illegible] wypowiedzenia [illegible] chwale [illegible] najmniéj [illegible] rady związkowéj.

Art. 8. Poselstwom związkowym w Wiedniu, w Paryżu i w Rzymie dodanym zostanie [illegible] króla [illegible] urzędników [illegible] ki i [illegible]

Art. 9. Prawo związkowe, tyczące się opodatkowania wódki i piwa, nie stosuje się na królestwo bawarskie z téj strony Renu; [illegible] wyższe [illegible] stwie [illegible] sposób [illegible]

Art. 10. O pobieraniu i zarządzie ceł i podatków konsumcyjnych, jak również o nadzorze nad tém zarządem, [illegible] wienia zawarte w związku celnym.

Art. 11. Dochód z ceł i podatków konsumpcyjnych pozostaje przy Bawarji; o rozdzielaniu atoli wspólnych dochodów orzekają postanowienia w związku celnym zawarte.

Art. 12. Prezydjum związkowe tylko za zgodą rządu bawarskiego budować będzie drogi żelazne związkowe w Bawarji.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 18 września. Magistrat krakowski wydał następujące ogłoszenie.

Nauki w szkole przemysłowéj miejskiéj w Krakowie, rozpoczną się z dniem 1 października b. r. w gmachu Instytutu Technicznego.

O Nazwiskach profesorów, rozkładzie godzin nauki i miejscu nauczania, można będzie powziąść wiadomość przy wpisach, które się dnia 20 b. m. w kancelarji instytutu technicznego, codziennie w godzinach od wpół do 8 do 9 wieczorem, wyjąwszy niedziele — oraz w mieszkaniu p. Józefczyka, zastępcy dyrektora téj szkoły codziennie w godzinach południowych od 1éj do 2éj przy ulicy św. Jana pod l. 299 na II piętrze i trwać będą do końca września b. r.

Kraków, d. 13 września 1870 r.

Za prezydenta

Szlachtowski.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przegląd lekarski nr. 37 zawiera: O księgach zejścia czyli wykazach zmarłych, przez dra Lutostańskiego (c. d.). — Jeszcze o kalabarze, przez dra Bulikowskiego.

Prawnik nr. 24 zawiera: O nabywaniu prawa zastawu na realności niestanowiącéj ciała tabularnego, przez L. Gellera.

Szkoła nr. 37 zawiera: Deklamacja w szkołach wiejskich.—Jak Amerykanie pojmują kwestję wychowania (dok.). — Odezwa do pisarzy ludowych polskich.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na rannych Francuzów złożyli w administracji *Kraju*: urzędnicy przez p. Wal. Rogawskiego 3 złr.; F. Armatowicz złr. 2; Piotr Siekierzyński 2 złr.; uczniowie szkoły rolniczéj w Czernichowie 10 złr.; J. Górski 5 złr.; Marja Herman 1 złr.; z zabawy u p. Leop. Lehnera, zebrane przez pp. Siekierzyńskiego i Hausera 8 złr. 50 c.; Kamila Żeleńska 10 złr.; Wład. Żeleński 5 złr.; Fr. Południowski 20 c.; Ign. Południowski, Kazio, Jaś i Brońcia W. 30 c.

Czarni Ojcowie.—*Lwów, 17 września.*—Wyczytałem w *Kraju* odpowiedź ks. prowincjała oo. Jezuitów na korespondencję z poznania p. F. R. o zajściu w Łancucie, i wielce się zgorszyłem!... bo kocham prawdę a fałszem się brzydzę. Owóż tedy gwoli wiadomości powszechnéj i ostrzeżenia ludzi bogobojnych, gwoli radości i pociesze tych, którzy miłują prawdę a gwoli upokorzeniu i ukaraniu publiczném tych, którzy ją poniewierają, donoszę wam jeszcze bliższe o owéj sprawce oo. Jezuitów szczegóły, a mam je, jako spirytysta z własnych, najpewniejszych źródeł.

Pobożna pani hr. Potocka zapisaną jest do szkaplerza i w dzień N. M. P. Szkaplerznéj chciała się wyspowiadać. W tym celu zaprosiła do kaplicy zamkowéj ks. superjora Szeparowicza, który korzystając z uroczystego sam na sam dobył z zanadrza akt zawierający nakaz pobudowania folwarku na gruntach zakonowi danych i natarczywie nalegał, aby go pobożna hrabina zaraz podpisała. To oburzyło hrabinę głównie ze względu na niestósowność pory i miejsca do przeprowadzenia podobnych interesów — przeto odmówiła podpisu. Następstwem tego była żywa i głośna rozmowa, któréj ton i pojedyncze wyrazy czysto świeckiéj natury tak zadziwiły i poruszyły pana E. R. siedzącego w pobożnym salonie, iż wszedł nagle do kaplicy jakby przeczuwając, że ojciec prowincjał napisze zaprzeczenie faktu i że jego świadectwo może być kiedyś potrzebném. Wszedł zaś tak nagle, że ks. Szeparowicz nie zdążył już posłać papieru pod czarną sutannę, lecz schwytany został na gorącym uczynku. Wówczas to dowiedział się p. E. R. o całéj historji i oburzony opowiedział fakt niniejszy panu hr. Fr., który także był wówczas gościem w Łańcucie. Ten oburzony postępkiem Jezuity, poszedł z drugą osobą na plebanją do oo. Jezuitów i energiczne, ostre czynił im wyrzuty, na które oczywiście nie mogli żadnéj znaleźć odpowiedzi.

Wkrótce potem pojechała p. hr. Potocka do Wiednia, gdzie użaliła się nuncjuszowi apostolskiemu. Do ks. prowincjała zaś pisała jeszcze z Łańcuta o tém całém zajściu, co jest prawdą mimo zaprzeczenia.

Wiem ja mnóstwo jeszcze innych gorszących faktów, np. o spowiedzi pewnéj młodziutkiéj panienki przez pewnego o. Jezuitę łańcuckiego, który jéj tyle ciekawych a niezrozumiałych dla niéj przedtem rzeczy o przeznaczeniu kobiety nagadał, że rodzice panienki zapłakali nad jéj wiedzą, z którą w naiwności swéj pochwaliła się przed nimi po powrocie od o. Jezuity. Ale nie będę teraz ani nazwisk ani innych szczegółów tego interesującego faktu podawał, lecz schowam sobie to na ten czas, w którym o prowincjał zaprzeczyć temu raczy.

Powracając zaś do wyżéj wspomnionego faktu, odwołuję się na świadectwo samego ks. Szeparowicza, który przecież każde słowo z opowiadania mego potwierdzić może. Jest to rzecz dla niego tem łatwiejsza, że znajduje się obecnie już w Krakowie, dokąd przeniesionym został z Łańcuta w skutek listu, który ks. prowincjał od p. hr. Potockiéj dnia 19 sierpnia odebrał, a o którym już pisząc zaprzeczenie zapomnieć chciał. *Rz. Sz.*

Naoczny w dniu dzisiejszym świadek odmykania i zamykania Ołtarza Marjackiego, zwraca uwagę dozoru kościelnego: czyby nie należało obmyśleć innego ku temu środka, nad popychanie skrzydeł drążkami od zapalania świec; te bowiem w niedołężnych rękach posługaczy obsuwając się co chwila, ostrzami kapturków nadrysowały już zwierzchnią odnowę, przy dalszéj zaś wytrwałości poczną nadwerężać rzeźbę, przeciw czemu w sprawie sztuki zawczasu protestujemy.

Wypadek. — Wczoraj (w niedzielę) wieczorem w powrocie z odpustu w Mogile, wiele ludzi przeprawiało się na drugą stronę Wisły do Przewozu i pobliskich miejsc w Galicji. Na prom, podobno stary, wzięto na raz za wiele osób, jak liczą około 300. W skutek tego woda dostała się wierzchem do promu i ten zatonął wraz z wszystkimi na nim się znajdującymi, pomiędzy którymi była wielka liczba dzieci. Przy tym wypadku 35 osób miało stracić życie. Ratunek nie mógł być dostateczny, bo łódki stojące na brzegu były z rozporządzenia właściciela promu pozamykane.

Teatr. — W sobotę grano dramat 5-aktowy: „Frou-frou,“ w którym p. Hofman ma jednę ze swoich najlepszych ról, a p. Ortyński bezwarunkowo najlepszą ze wszystkich, w jakich go dotąd widzieliśmy. W niedzielę znowu dano „Rewizora petersburgskiego,“ komedję Gogola, która nie cieszy się u nas sympatją.

x. **Pieczywo** sprzedawanem bywa u nas zupełnie dowolnie, jakkolwiek co miesiąc ogłaszane są taksy mięsa i chleba. Szczególniéj dzieje się to po składach pieczywa parowego, gdzie często nie ma ani taryfy, ani wagi, a sprzedający oświadczają kupującym, gdy się który z nich o odważenie doprasza, że chleb sprzedaje się na bochenki. Tymczasem bochenki te zamiast żeby miały ważyć funt, ważą nieraz zaledwie 24 łutów. Sprzedawane bywają one wprawdzie cokolwiek taniéj od podanéj taksy, lecz to zniżenie ceny nie odpowiada ubytkowi na wadze.

Ztąd pochodzi, iż nie jeden sądząc, że kupuje bochenek funtowy, płaci zań chętnie o centa taniéj od ogłoszonéj taksy, gdy tymczasem stosunkowo do wagi wypadałoby może więcéj jak 2 centy opuścić.

Władza miejska winna temu zaradzić, nie dozwalając sprzedaży chleba inaczéj, jak bywa w taryfie podawanym t. j. na 1, 2, 3 funty i t. d., gdyż tym jedynie sposobem zapobieże się wyzyskiwaniu publiczności przez sprzedających pieczywo parowe.

Pożary.—Dnia 21 sierpnia zgorzała w Turzem w pow. staromiejskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 300 złr.—Dnia 27 sierpnia zgorzała w Kniszowéj w pow. tarnowskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda wynosi 446 złr. —Dnia 29 sierpnia zgorzała w Widełkach w pow. kolbuszowskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 500 złr.— Dnia 30 sierpnia zgorzała w Gliniku w pow. ropczyckim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadowa. Szkoda niezabezpieczona wynosi 500 złr.

Obraza majestatu. — Mojżesz Stein, 45 lat, ojciec 5 dzieci, zamożny karczmarz w Laszkach pod Janowem, został dnia 13 b. m. za obrazę majestatu skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z 2-razowym postem w tygodniu (wniosek 1 rok), i zapowiedział rekurs przeciw wyrokowi.

Koldeweya niemiecka wyprawa do bieguna północnego na okręcie „Germanja,“ przywiozła w rezultacie liczne zdobycze naukowe w jeografji, geognozji i fizyce, mianowicie zaś co się tyczy Grenlandji do któréj „Germanja“ wylądowała. Pomiędzy innemi, odkryto znaczną część tego kraju; znaleziono tam olbrzymie lodowce (Gletscher) i góry do wysokości 14,000 stóp, wiele nieznanych dotąd gatunków roślin i zwierząt.

Wiwatowych wystrzałów 202 a nie 101 jak zwykle się dzieje, dało miasto Eszlingen w Wirtembergu na wiadomość o zwycięztwie pod Sédan. Podczas bowiem kiedy rada gminna naradzała się jakby uczcić ten nowy trjumf, obywatele zniecierpliwieni wpadli do arsenału, nabili działa i zaczęli strzelać. Rada gminna napróżno starała się przez policjantów położyć koniec téj nielegalnéj kanonadzie, mieszczanie wystrzelali wszystkie 101 salw co do jednéj. Rada gminna wpadła więc na koncept, uznała te salwy za nieważne i *da capo* swoje 101 salw wystrzelić rozkazała.

Poczta balonowa. — W Oberwittstadt w W. ks. Badeńskiém, spadł mały, 3 stopy wysoki balon z napisem: „Poste aërostatique. Ballon de pharmacien. Vitte de Metz. 9. Septembre. 7m. Ballon.“ Prócz tego znajdował się na nim napis we francuzkim języku, zawierający prośbę, aby ten kto go znajdzie oddał zawieszone na nim listy na najbliższą pocztę. Były to listy wysłane tym sposobem z Metzu obsaczonego przez Prusaków, które przeciw woli wysyłającego je, dostały się w niemieckie ręce. Doniesiono o tém natychmiast do badeńskiego ministerstwa wojny, a nawet do głównéj kwatery króla pruskiego. Były to same listy prywatne.

Część urzędowa.

— Cesarz zatwierdził wybór księdza Jana Ozarkiewicza, członka rady pow. śniatyńskiéj, na zastępcę prezesa tejże rady, tudzież wybór dra Karola Kaczkowskiego, dotychczasowego zastępcę prezesa rady pow. tarnowskiéj, na prezesa, a ks. infułata Michała Króla, członka rady pow. tarnowskiéj, na zastępcę prezesa tejże rady.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O ile kredyt może nasze rolnictwo podźwignąć?

(Dokończenie).

2. Ogłoszenie.

„W celu dźwignięcia gospodarstw wiejskich, potrzebujących nakładów pieniężnych, zawiązaną została spółka obywateli wiejskich pod nazwą:

„Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.“

„Spółka przedewszystkiém dostarczać będzie gospodarzom wiejskim wszelkich narzędzi i maszyn tak gospodarczych jakoteż i fabrycznych na kredyt osobisty, pokryty wekslem o dwóch podpisach po 8 procent rocznéj prowizji.“

„Spłata kapitału nastąpi w umówionych ratach półrocznych Ponieważ spółka rozporządza znacznym kapitałem, przeto zamierza rozszerzyć działalność swoją także na ulepszenie ziemi przez osuszanie, drenowanie i nawodnianie sztuczne jako téż i na sprowadzanie bydła, owiec krwi szlachetnych pod temi samemi warunkami, jeżeli się zgłosi dostateczna liczba pp. gospodarzy żądających pośrednictwa spółki w tych kierunkach.“

Lwów, dnia 12 czerwca 1869.

Krasicki, Kraiński i *spółka.*

Tu znowu widziemy gospodarzy wiejskich, którzy nietylko radą ale i pieniędzmi każdemu gotowi są przyjść w pomoc. Cóż jednak dobrego ztąd wyniknąć może, skoro i ci li tylko maszyny, narzędzia, drenowanie, nawodnianie, bydło i owce rasowe uwzględniają, a o nawozach nawet i słówka nie mówią? Oczywistém więc jest, iż tylko tamte środki za najużyteczniejsze dla podźwignienia naszego rolnictwa poczytują a kupno nawozów albo za rzecz zbyteczną, albo téż za zupełnie nieodpowiednią celom swoim mają.

Niepodobna jest nie podziwiać odwagi z jaką członkowie rzeczonéj spółki kapitały swe na szwank nieuchronny niosą, ale zarazem i ubolewać wypada, że najzacniejsze ich chęci mogą nietylko im samym ale i tym, których wspierać pragną, najgorzéj usłużyć.

Zamiast pożyczek na maszyny, dreny, bydło, itd., wypłacalność których li tylko na dobrych urodzajach opartą być może, azali nieużyteczniéj byłoby (do czasu, ażby się urodzaje najmocniéj wzmogły) najszerszy kredyt nie półroczny, lecz na lat 3 do 4 ale tylko na kupno lub dostawę nawozów każdemu rolnikowi otworzyć? A biorąc w opiekę swą nasze nieszczęsne fabryki nawozów i w miarę potrzeb zakładając inne, mogłaby rzeczona spółka bez żadnéj ryzyki dla siebie i swych dłużników najłacniéj całą operację rozwinąć. Nie mówię, aby nikomu (oprócz nawozów) na żadne inne potrzeby gospodarskie pieniędzy nie pożyczać. I owszem, niech spółka na co chcąc pożyczki udziela, ale takim tylko gospodarzom, którzy już wielkie urodzaje, np. 12 do 15 korcy z morgu polskiego pszenicy i żyta mają. Kto dotąd takich urodzajów jeszcze nie posiada, już przez to samo zechce co najrychléj o nie się postarać, a témbardziéj skoro najniechybniejsze środki ku temu spółka kredytowa mu dostarczy.

Próbować skuteczności nawozów niepotrzebujemy wcale, a tylko powinniśmy na dobre już ich używać, gdyż skuteczność ta aż nadto już wypróbowaną i dowiedzioną

---

się zemścić — (z wszystkich stron—brawo!)

— Poddaję tę kwestją pod ogólną dyskusję...

Głosy: siadajmy, — i mężowie członkowie klubu i czytelni raczyli zająć swe miejsca.

— Nikt z naszych nie śmiałby nas atakować — zaczął przewodniczący — musi to więc być obcy...

— Albo przybysz — przerwał jeden z radców.

— Zuwaks — powtórzyli — nikt inny.

— Jabym go spalił — bijąc w stół pięścią zakonkludował najwięcéj obrażony.

— Spalić go — wołano — spalić go. Nie żyje z nikim, chodzi samotny jak zbrodzień, a na wszystko patrzy i wszystko słucha.

— Spalić go, powiedzieć łatwo, lecz trudniéj wykonać zresztą jak mu dowieść — zauważył sędzia.

— Mam świetną ideę — zawołał przewodniczący, — słuchajcie mię panowie — Członkowie klubu i czytelni powstali.

— Jeżeli go spalić nie możem, to spalmy przynajmniéj jego artykuł.....

— Spalmy.

— Na rynku — wołał daléj przewodniczący.

— Tym sposobem damy dowód, że nie uznajemy jego artykułów, że nim samym gardzimy, że się nie poczuwamy do niczego, że sobie ubliżać nie pozwalamy. Założymy stos wyższy nad jego mieszkanie, a na nim złożymy ten oto poszarpany fejleton.

— Lecz kto ogień podłoży, bo trzeba wszystko zrobić legalnie, prawnie i historycznie — zaczął uczony. — Za dawnych polskich czasów, gdy palono na rynku krakowskim księdza Orzechowskiego, za to, że się ożenił, kat go przyprowadził i kat ogień podłożył; gdy palono na rynku w Rakowie Arjana, posłano po kata do Krakowa.

— I my po niego poszlemy — przerwano uczone cytaty. — Panowie, składka na sprowadzenie kata.

Ogólne milczenie.

— Czyby nie lepiéj było skorzystać, gdy będzie kat przejeżdżać na egzekucję do S. — wtrącił nieśmiało najoszczędniejszy z radzców.

— Wyborna myśl — zauważono.

— Bo to moi panowie wyszłoby nieprzymierzając jeszcze na to, że każdy z nas za publiczne osmarowanie, jak na podziękowanie, zapłaciłby jeszcze. Nie lepiéjże drzewo schować na zimę, a pieniądze do kieszeni.

Ogólne milczenie. Zapał palaczy rozchwiał się pod zimnem rozwagi rachunku. A już czuć było w powietrzu spaleniznę, a widać płomień z blasku płomieni oczu radzców, pożogę z rozpalonych ich twarzy, następnie śmierć i czarne głownie, ostatnie świadectwa strasznego dramatu!

W kilka dni po tém wielkiem posiedzeniu przejeżdżał przez miasteczko ktoś i przedstawił się ciekawym członkom klubu i czytelni jako młodszy brat pewnego przyjaciela, jednego z redaktorów *Kraju*. Prezes komitetu teatralnego oprowadził gościa po teatrze (byli nawet za kulisami). Za ten wysoki zaszczyt i zaufanie gość przyrzekł wpłynąć na starszego brata, aby tenże również wpłynął na jednego z redaktorów i wymógł na nim nieprzyjmowanie do szpalt dziennika żadnego artykułu z któregokolwiek miasteczka galicyjskiego. Sam zaś ze swéj strony solennie przyobiecał, że jak się tylko pisać nauczy, rozpocznie własnoręcznie szereg korespondencji, lecz już tylko z samemi pochwałami.

Te przyrzeczenia złagodziły nieco rozdrażnienie naszéj stolicy powiatowéj i wywołały serdeczne życzenia jak najprędszego nauczenia się ortografji i stylistyki przez przyszłego korespondenta.

P. S. Dziś rozeszła się pogłoska, że dwie starościny w przyszłém przedstawieniu występować mają! Co to będzie, co to będzie?

Jan Sito ten sam.

W SYBIRSKICH TAJGACH.

POWIEŚĆ ORYGINALNA.

(Ciąg dalszy.)

V.

Obawy.

Lucjan z bereluskich jezior wrócił z połowu, potém udał się jeszcze na Czułym i obiedwie wyprawy pomyślny uwieńczył rezultat, bo każdy bardzo wypadł korzystnie, z każdego przypadło na niego ryb po kilkadziesiąt pudów z równego podziału, a za pud każdy jeden rubelek do jego wpłynął kieszeni.

W sercach naszych znajomych wielka zaszła zmiana. Smutek i tęsknotę, serdeczna zastąpiła radość.

Pewnego jednak dnia Lucjan przyszedł późniéj jak zwykle i zaraz po przywitaniu oznajmił Jadwidze, — wówczas już swojéj narzeczonéj, że jeszcze jedna tylko wyprawa, jaką ma w projekcie, a już — jeżeli przyjdzie nawet i dłużéj pozostać w Syberji, da sobie rady i potrafi przyszłość swoję i Jadwigi zabezpieczyć o tyle, o ile zawisła od niego. Nareszcie, że o pozwolenie do zawarcia ślubu z Jadwigą podał do odnośnéj władzy i już urzędowe otrzymał pozwolenie, a ponieważ, — jak utrzymywał, temi czasy przybyć miał do Aczyńska ksiądz z Krasnojarska, na przyszły więc miesiąc spodziewa się urzeczywistnienia swojego zamiaru, czego oczekuje jakby zbawienia.

Lucjan tuląc Jadwigę do siebie, wszelkiemi uspokajał sposoby. Tłumaczył, że ta wyprawa żadnéj nie powinna wzniecać obawy, że to nie połów na bystrym Czułymiu i nie połów na głębinach mało znanych jezior i nawet nie polowanie, a bardzo łatwa i o tyle tylko przykra wyprawa na oldrowe orzechy, że potrwa dość długo, może nawet dni czternaście.

Te słowa przeraziły nietylko Jadwigę, ale oraz i matkę Jadwigi i Lucjan był zmuszony, całéj użyć wymowy, ażeby obiedwie przekonać nietylko o koniecznéj potrzebie ale oraz o zupełném bezpieczeństwie wyprawy.

— Na tę wyprawę — przedstawiał Lucjan — wybiera się nietylko mój gospodarz, ale oraz kilkunastu naszych towarzyszów z najbliższego sąsiedztwa i — do 30 Sybiraków.

Mimo takiéj pewności Jadwiga, odezwała się do niego:

— Ja wiem, że tobie chodzi o zabezpieczenie lepszego bytu dla mnie i dla mamy. To, co masz, wystarczy aż nadto na pierwszą chwilę naszego pożycia. Ja nie będę próżnować, ja podwoję godziny méj pracy i sama zdołam zapracować tyle, ile spodziewasz się osiągnąć z wyprawy. Zresztą — kończyła — może powiedzie się nam dostać na mieszkanie do miasta; — wówczas oboje z większą pracować będziemy korzyścią. — Ty będziesz robić papierosy, albo udzielać języków i nauk, a ja lekcji fortepjanu i — będziemy mieć tyle, ile potrzeba i — będziemy szczęśliwi!

Po tych wyrazach oświadczył Lucjan, że jakkolwiek wysoko ocenia szczere i poczciwe jéj chęci, tudzież gotowość do poświęcenia i ofiar i jakkolwiek jest pewnym pracowitości Jadwigi, mimo tego nie dozwoli nigdy, ażeby z uszczerbkiem swojego zdrowia podwajała godziny do pracy. Co zaś do miasta, zwrócił uwagę, że pod tym względem smutnego mogą doznać zawodu, a nakoniec przedstawił że nieszczęśliwym wygnańcom w Syberji nie pozostaje nic innego jak tylko połów na ryby, ukradkiem polowanie, wyprawa na orzechy, służba za parobka albo pastucha u sybirskiego gospodarza, nakoniec handel drobiazgami i — rolnictwo.

— Oto — mówił Lucjan — wszystkie sposoby jakiemi możemy zarabiać na kawałek chleba. Po slubie naszym, — jeżeli nie dostaniemy się do miasta, — pozostaje mi tylko rolnictwo albo handel drobiazgami, a na to większego potrzeba kapitału. Nie znając rolnictwa, muszę wziąć się tylko do handlu i to właśnie skłania mię do udziału w wyprawie, która tyle w poczciwém twojém serduszku wznieca obawy, a po któréj, gdy wrócę szczęśliwie, gdy wypadnie pomyślnie, powitasz mię, jak zawsze z radością i wesołym na ustach uśmiechem.

Wkońcu dodał, że po upływie najdaléj czternastu dni z pewnością będzie już w Kaczetacie.

* * *

Minął dzień jeden i drugi, minął dziesiąty, minęło nareszcie dni czternaście, a Lucjana — nie było.

Czternastego dnia długo na niego czekano z obiadem, Jadwisia napróżno wybiegała przed bramę. — Nie wracał Lucjan, ani nie wracał jego gospodarz. Do obiadu zasiadano więc późno i zwyczajnie koło piątéj dopiero godziny wstawano od stołu.

We dwa dni późniéj, po obiedzie, Jadwiga wzięła krosienka, usiadła pod oknem i poczęła haftować; od czasu jednak do czasu bezwładnie opuszczała ręce, zamyślała się często i z widocznym niepokojem na twarzy poglądało w okno.

Chwila przeszła w milczeniu, gdy wtém posłyszano tętent czwałującego konia, głośne odezwało się rżenie, potém lekko furtki skrzypnęły zawiasy, po przed okna jakaś postać szybkiemi przesunęła się kroki i zniknęła w ganku. — Zanim Jadwiga powstała z kanapy, by zbliżyć się do drzwi, już je rozwarł szeroko — gospodarz Lucjana.

Jadwiga zadrżała, — zbladła — chciała coś mówić, — może o Lucjana zadać jakie pytanie, zafrasowana jednak mina Sybiraka, który sam nie wiedział, od czego rozpocząć, przeraziła ją tak mocno, że nie mając siły utrzymać się na nogach, podtrzymywana przez matkę, niemal bezwładnie padła na kanapę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zostało. Jakoż i co do tego, jakich mianowicie nawozów ten lub ów gospodarz w tym lub owym razie używać powinien, również dość już skazówek mamy, abyśmy tylko z nich korzystać chcieli! Robić zaś z tego względu próbki na małą skalę, niewiedzieć jak długo? Zaiste, nie więcéj-by to sensu miało, jak jeśliby [illegible] użyteczności nawigacji i wartości tego lub owego rodzaju statków na małych miejskich sadzawkach doświadczać chciał.

Nietylko pojedyńczy gospodarze ale całe kraje: Belgja, Anglja, Saksonja i tyle innych pomniejszych, mianowicie nawozom (nb. z największym kosztem, albowiem z najodleglejszych krańców ziemi sprowadzonym) kwitnący stan gospodarstw swych oddawna już zawdzięczają. Jeśliby w krajach tych zewsząd nawozów najtroskliwiéj nie zbierano, a nadewszystko jeśliby ich nie kupowano, na pewno by się tam ani dreny, ani irygacje, ani maszyny nie zdały. Prawdę tę raz jeden tylko potrzeba wyłuszczyć i zważyć u siebie. I w naszym kraju, jakkolwiek kilka tylko, a jednak już mamy gospodarzy, którzy na wszystko grosza skąpiąc, a tylko nawozy kupując, najświetniejsze rezultata otrzymali.

Dlaczegoż więc wszyscy i inni postępowi rolnicy nasi, o tyle do wszelkich innych innowacji pochopni, mianowicie ten jeden tylko środek pomijają? Być może dla tego mianowicie, aby naszych dobrych sąsiedzkich stosunków z Prusakami nie psować, gdyż ci tysiące centnarów kości, nie dla próby lecz dla niechybnego zysku gospodarstw swych corocznie najchętniéj u ziemiach naszych zakupują.

W Galicji, podług wykazu Wład. Janowskiego*) „Materjały szczegółowe wywożone zagranicę kości i szmaty.“ Ogromne masy popiołów drzewnych w okolicach leśnych, jakoteż i odchodów ludzkich po miastach, miasteczkach i wsiach najniepozorniéj się poniewierają. Żadna fabryka sztucznych nawozów dotąd u nas ustalić się nie mogła. I jakże to, czy to na nieco większą czy na najmniejszą skalę urządzona, po krótkiéj chwili istnienia upaść musiała.

Są to fakta, które najwymowniéj świadczą, iż w rzeczach rolnictwa naszego dotyczących, nietylko zasadniczych pojęć o warunkach wznoszenia się lub upadania gospodarstw wiejskich nam brakuje, ale że nawet ludzi do urzeczywistnienia tych pojęć po prostu zdrowym sensem pogardzamy.

A skoro tak jest, toć już rzecz oczywista, że kredyt o tyle tylko naszym gospodarzom może być przydatnym, o ile umieją zeń [illegible] posługiwać. Im więcéj go [illegible], tém prędzéj zginie.

*) „Przegląd statystyczny“ Kraków 1865.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

I.

Z sposobu, w jaki się Prusacy ku Paryżowi zbliżają, można już wnioskować o pierwszym ich zamiarze.

Przedewszystkiém zależy im na tém, żeby, choć pozornie zbić powszechne mniemanie znawców, że do obsadzenia Paryża potrzeba 800.000 wojska. [illegible]

[illegible]

Zaradzono też o ciągłém zwiększaniu się sił zbrojnych paryzkich, nawet na przypadek zupełnego odcięcia od pomocy reszty krajów. Istniejące dawniéj fabryki broni pomnożono na wielką skalę zamienieniem wszelkich fabryk żelaznych (ślusarstwa, nożownictwa, fabrykacji machin itp.) na zakłady puszkarskie, a wszelkie odlewnie bronzu i innych metali na ludwisarnie. Sprowadzeni wcześnie umiejętni robotnicy z Bourges i Brestu zajmują się wyrabianiem nabojów i fabrykacją prochu, do któréj materjał surowy ile możności zgromadzono.

Możemy więc pod tym względem zupełnie być spokojnymi o Paryż i przyjmować z obojętnością wszelkie wieści o zupełnym niedostatku wszystkiego, których Prusacy podług przyjętego systemu nie zaniedbają rozsiewać, skoro tylko zamkną Paryż i nie będą pod tym względem narażeni na zaprzeczenia autentyczne.

Do *Pressy* piszą o ostatnich przygotowaniach wojennych w Paryżu, co następuje:

„Paryż w ostatnich dniach 10 nadzwyczajnie się wzmocnił; przedewszystkiém zawdzięczać to należy bezwzględnéj energji tymczasowego rządu, która w ostatniéj chwili prawie za jednym zamachem wszystko zrobiła, co w niesłychaném zaślepieniu dotąd zaniedbywano.

Powstały nowe obwarowania w najrozleglejszych rozmiarach, wszystkie panujące wzgórza mniéj lub więcéj już są ukoronowane, zmyślne przyrządy do zalewania wkrótce ukończone zostaną, a na wszystkich okręgach obronnych porobiono podkopy i w ogóle wszelkie przygotowania do wysadzania w powietrze. Co więcéj zaprowadzono już ład w tém wszystkiem i silniejszą organizację. Plan obrony ułożony przez jen. Trochu i Mellinet, rozdano wszystkim poddowódzcom, także każdy z nich zna już zadanie, jakie bezpośrednio ma spełnić i czeka tylko rozkazu, by rozpocząć swoje czynności. Broń, amunicja i żywność dziś już w jak największéj ilości są zapewnione; o niespodzianém zaskoczeniu w tym względzie nie ma więc mowy.

Nieprzyjaciel, który się zbliży do Paryża, albo też wygrawszy bitwę, do pokonania miasta zechce przystąpić, zmuszonym będzie do rozpoczęcia bardzo długiego i systematycznego oblężenia któréjkolwiek ale jednéj tylko strony frontowéj, zupełnie tak jak sprzymierzone wojska pod Sebastopolem i napotka obecnie na jak największy opór, choćby nawet front wybrany najsłabszym być miał pod względem taktycznym.

Jeżeliby jednak Niemcy nie zdołają zająć Paryża w przeciągu 4 tygodni, natenczas nie mogliby się też dłużéj utrzymać przed Paryżem i nastąpiłaby z powodów, które w przyszłym liście moim wyłuszczę, chwila możliwego zwrotu w ich dotychczasowém powodzeniu wojenném.

Oblężenie dzisiejszego Paryża jest zgubą Niemców, którzyby tylko w razie domowéj wojny w mieście samém zwycięzko dopiąć mogli celu.

Co się tyczy siły armji paryzkiéj, można ją teraz oceniać na 250.000 ludzi i tak

Regularnego wojska	80,000
Paryzkiéj gwardji ruchoméj i narodowéj	100.000
Ochotników	10.000
Zamiejscowéj gwardji ruchoméj	60.000
Razem	250.000

Prócz tego w St. Denis obozuje 30.000 żuawów, turkosów i wojska linjowego i 3 pułki ruchoméj gwardji.

Gwardją cesarską (teraz republikańską), żandarmów, sierżantów miejskich, gwardją paryzką itd. powciągano w pułki. Teraz właśnie cały oddział konnych żandarmów przesunął się koło mych okien. Nigdy jeszcze nie widziałem tak dzielnéj jazdy i na tak pięknych koniach.“

„**Na przebój!**“ Niektóre dzienniki donoszą, że pod Sedanem 3ci pułk żuawów nie chciał przyjąć kapitulacji i nie złożył broni pomimo wezwania. W ostatniéj chwili zwarły się w trzechdniowéj bitwie bardzo już przerzedzone szeregi. Dano znak do natarcia. Z niepowstrzymanym zapędem rzucili się żuawi na otaczające ich tłumy Prusaków. Wkrótce po nader zaciętéj i morderczéj walce zrobili wyłom, krwawą sobie torując drogę. Żaden nie chciał się poddać; śmierć milszą im była.

Trzystu przedarło się na wolność krwią i trupami znacząc swój pochód. — Cześć walecznym! Świetny ich czyn głębiéj wyciśnie piętno hańby i niedołęztwa na czołach sprawców nieszczęsnéj katastrofy.

Partyzantka na tyłach nieprzyjacielskich coraz silniéj występować zaczyna. Koło Nancy i Toul uwijają się ciągle oddziały uzbrojonych wieśniaków, które podjazdowym sposobem napadają na transporty potrzeb artyleryjnych i polne straże, które wszędzie rozstawiono i bardzo dotkliwe wyrządzają im szkody. Przy dokładnéj znajomości najtajniejszych w okolicy kryjówek, jaką te oddziały posiadają, najstaranniejsze przetrząsania lasów i urządzane w nich obławy na nic się nie przydadzą, a bardzo znaczna ilość wojska znajdująca się w tych stronach bynajmniéj jeszcze nie wystarcza do obsadzenia dróg etapowych i zabezpieczenia tém samém ogromnego dowozu potrzebnéj dla armji żywności.

Bardzo znaczny oddział ochotników — mówią o 12 do 15 tysięcy ludzi — połączony z rozbitkami wojsk regularnych pojawił się pod dowództwem oficerów w lasach koło Vaucouleurs i napada na kolumny transportowe. Jest to ten sam oddział, który przed kilkoma dniami wziął w niewolę 37 Bawarów i 2 lekarzy wojskowych.

Pruska gospodarka wojenna. Pruska *National Ztg.* podaje następujący wyjątek z listu pewnego oficera z Anelles pod Rheims: „Wczoraj zastrzelił Francuz chorążego od husarów Massenbacha śrótem. Kowal młotkiem zabił husara trzymającego kopyto swego konia, który miał być podkutym. Prusacy spalili wieś do szczętu za karę.“ Widać, że moskiewskie barbarzyństwo i pruska sprawiedliwość jednymi chodzą drogami!

Nowa broń. Do obrony Paryża użytą zostanie nowa broń palna, t. j. parowe kartaczownice. Są one tak zbudowane, że mogą w sobie pomieścić 15 żołnierzy i zapomocą pary same się przenoszą z miejsca na miejsce, wyrzucając bezustannie kule na wszystkie strony. — Dotąd trzy takie kartaczownice są już w pogotowiu; inne wkrótce ukończone zostaną. Odkąd dozwolono wyrabiać broń bez żadnych ograniczeń, liczni fabrykanci gorliwie się tém zajmują. Sama fabryka maszyn Cail'a zatrudnia tym sposobem 1000 robotników.

Oblężenie twierdzy Toul. W tym względzie piszą d. 12 bm. do *Augsb. Allg. Ztg*: Ostrzeliwanie twierdzy ze zdobytych gładkich dział francuzkich tak mało znaczące sprawiło skutki, że na razie uznano za stosowne zaniechać próżnych wysileń i czekać na ciężkie żłóbkowane działa pruskie, znajdujące się obecnie pod Metz, i na 10,000 piechoty, aby tém skuteczniejsze przeciw twierdzy rozpocząć działanie.

Ponieważ Toul panuje nad siecią kolei żelaznych z Nancy do Châlons, posiadanie téj twierdzy ma dla Prusaków wielkie znaczenie, bo zdoła zapewnić dowozy żywności dla ich armji, stojącéj pod Paryżem.

Inny korespondent pisze: Otrzymaliśmy właśnie posiłki, składające się z dwóch bataljonów Bawarów, tak że siła wojska oblegającego wynosi sześć bataljonów (4800 ludzi) prócz dragonów i artylerji. W drodze służbowéj otrzymaliśmy zawiadomienie, że z Longres zdąża 5000 gwardji narodowéj na odsiecz twierdzy Toul; wiadomość ta przyspieszyła bombardowanie.

Ochotnicy w Marsylji bardzo licznie się garną pod znaki narodowe. Równocześnie przybyło tam z Aix 20,000 ochotników i 15,000 gwardji ruchoméj. Rozmieszczono wszystkich w domach prywatnych, a d. 10 bm. wieczorem wyjechali do Paryża wraz z 600 gwardji ruchoméj z Marsylji i oddziałem ludzi przeznaczonych do pielęgnowania chorych.

Rada miejska jednogłośnie uchwaliła, że korporacje religijne mają także brać udział w obronie narodowéj.

Gwardja narodowa rozpisała składkę w celu sprawienia szpady honorowéj dla dzielnego dowódzcy twierdzy strassburskiéj.

Zabrane okręty niemieckie. Według prywatnych doniesień przybyły w ostatnich dniach do Brest 3 zabrane północno-niemieckie kupieckie okręty, między którymi wspaniały parowiec szczególną na siebie zwracał uwagę. Blokadą portów niemieckich i zabraniem kilkunastu okrętów ograniczą się prawdopodobnie działania francuzkiéj floty na morzu baltyckiém.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 września. Sejm czeski otrzyma we czwartek odpowiedź cesarską na adres. Utrzymują, że hr. Mensdorff ma instrukcje, skłonić sejm do spiesznego oświadczenia się, co do obesłania rady państwa i oświadczyć, iż w razie odmownéj odpowiedzi ze strony sejmu, zostaną rozpisane natychmiast wybory bezpośrednie.

Peszt 17 września. Dziś zdjęto znaki cesarskie z gmachu francuzkiego konsulatu. Koszut wybrany został na deputowanego z Staréj Kanissi (w komitacie Baresenskim). Głoszą, że godność tę przyjmie.

Peszt 17 września. Członkowie opozycji przygotowują wniosek o spieszne zwołanie sejmu, który ministerjum dopiero w pierwszym tygodniu października zwołać zamyślało. Tutejsze półurzędowe dzienniki zaprzeczają pogłosce o objęciu ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Andrassego i donoszą, że stanowisko hrabiego Beusta osłabione sprawami rzymskiemi, napowrót się wzmocniło, gdyż kanclerz przeprowadził notę do Rzymu, w któréj gabinet austrjacki odrzuca propozycją rzymską, żądając remonstracji ze strony Austrji, przeciw wkroczeniu wojsk włoskich na terytorjum rzymskie.

W tutejszych kołach ministerjalnych utrzymują, że hr. Potocki będzie się starał o utrzymanie swego ministerstwa za pomocą żywiołów wiernokonstytucyjnych, dla tego zdecydowany jest na rozpisanie wyborów bezpośrednich w Czechach.

Berlin 17 września. Według wiarogodnych doniesień jest zamiar powzięty w głównéj kwaterze, żądania odstąpienia francuzkiego terytorjum wyłącznie dla Prus, gdyż wojna tylko Prusom wypowiedzianą została. Granice alzacko-lotarynskie stanowić mają pasma gór.

Berlin 17 września. Broń zdobyta pod Sédanem, a mianowicie: 80,000 chassepotów i 580 armat, użytą zostanie w czasie oblężenia Paryża. Wojska stoją już pod murami Paryża. *Kreuz Ztg* pisze: Skoro Niemcy wejdą w posiadanie Alzacji i Lotaryngji, gwarancje pokoju będą w ich rękach. Zapewnieni posiadaniem tych prowincji, spokojnie będziemy mogli spoglądać, na przyszłe wybuchy wulkaniczne we Francji.

Berlin 17 września. *Nord Allg. Ztg* stara się uspokoić niepokój dzienników angielskich, z mnożenia się kwestji europejskich w skutek kwestji alzackiéj, która jest tylko odpowiedzią na francuzką kwestją nadreńską.

Kreuz Ztg umieściła artykuł wstępny o tegorocznéj rewolucji francuzkiéj, i twierdzi, iż rewolucja ta nie jest niebezpieczną dla Niemiec, jeźli tylko Alzacja i Lotaryngja powrócą do Niemiec, a szczególnie Strassburg i Metz, wrota do napadów rozbójniczych francuzkich.

Monachjum 17 września. Prezydent urzędu kanclerstwa związkowego Delbrück, oczekiwany jest w tych dniach w głównéj kwaterze, w celu naradzenia się nad projektem konstytucyjnym bawarskim.

Członek parlamentu Bamingsen miał wczoraj dłuższą naradę z hr. Bray i jego szefem gabinetu Eisenhartem w kwestji niemieckiéj.

Monachjum 17 września. Dziennik południowo niemiecki daje z pośród rozmaitych projektów o przyłączeniu Alzacji i Lotaryngji pierwszeństwo projektowi, aby Alzację i Lotaryngję oddać pod bezpośredni zarząd naczelnika związkowego.

Paryż 17 września (9 godz. przedpoł) *Journal officiel* oświadcza, iż twierdzenie dziennika *Electeur libre*, jakoby depesza Thiersa do Favra nic ważnego nie zawierała, jest mylne.

Paryż 17 września. Depesza z Ablon donosi o znacznym ruchu we wojsku pruskim na wzgórzach koło Brunoy w kierunku ku Vilenenoc i Saint Georges. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem *Reveil* i *Univers* chwalą rząd za odroczenie wyborów na d. 2go października.

Z powodu noty pruskiéj w dziennikach w Reims protestują wszystkie dzienniki przeciwko zamiarowi Prus mieszania się w wewnętrzne sprawy Francji i uważają restaurację Napoleona za absolutnie niemożliwą.

Paryż 17 września. We czwartek bombardowano powtórnie Toul. Oblężeni odpowiadali żywym ogniem i zdemontowali pruskie baterje. Wczoraj panował zupełny pokój, zapewniają jednak, że Prusacy powtórzą dziś atak.

Journal Univers ogłasza korespondencją z okolic Metzu z 13 września zapewniającą; że Prusacy odparci zostali podczas ataku z 9go września na fort St. Quentin i ponieśli wielkie straty.

Paryż 16 września. Dziennik *Français* donosi: Na prośby jednego z dobrze zasłużonych około rodziny królewskiéj ogłosić kazał król miasto Amiens w stanie neutralnym. *Journal des Debats* ostrzega Paryżan, aby się nie łudzili środkami do obrony, położenie jest insze niż w r. 1792. Cała wina spoczywa nie na narodzie ale na rządzie Napoleona.

W Lyonie czuć się daje Jakobinizm — dziennniki mówią o tém ze zgorszeniem. Minister wojny Leflô przeniósł się do Tours. W Korsyce panuje usposobienie nie bardzo przychylne rządowi prowizorycznemu francuzkiemu.

Tours 17 września wieczór. Urzędowe wiadomości z Tours donoszą, że komunikacja na kolei północnéj między Paryżem a Chantilly została wstrzymaną. Kolej żelazna do Orleanu między Athis a Ablon zniszczoną została; Prusacy strzelali na pociągi kolei, podpalili w piątek dworzec kolei w Athis i Mons i przeprawili się z 50 armatami przez Sekwanę.

Donoszą, że nieprzyjaciel pojawił się w różnych miejscach bliższych jak i w Villers-Cotteret, Nanteuil. Jazda pruska obsaczyła Soissons.

Wiadomości z Belfort donoszą, że jedna przednia straż pruska między Mühlhouse a Colmar pobitą została.

Wiadomości z Metz z d. 16 b. m. donoszą, że ostatnie potyczki wojska jego z Prusakami zaszły d. 31 sierpnia i 1 września pod Servigny i Noisseville; potyczki te wypadły korzystnie. Stan zdrowia wojska jego jest doskonały, a żywności w Metz jest podostatkiem.

Bruksela 17 września. Poczta paryzka nie dochodzi a komunikacja jest, jak się zdaje, przerwana na dłuższy czas. Przybyło tu wczoraj wielu wychodźców francuzkich.

Londyn 17 września. Pomimo, ze lord Granville z całą energją i ostrożnością pośredniczył między Francją i Niemcami i gorliwie traktował w tym względzie z hr. Bernstorffem, uważać należy pośrednictwo to za nieudane.

Hr. Bismark postawił jako *conditio sine qua non* odstąpienie żądanego terytorjum francuzkiego, obecni rządzcy we Francji odpowiedzieli, że gdyby nawet chcieli, nie mogliby na téj podstawie wchodzić w układy.

Londyn 17 września. Według gazety *Pall Mall* miało być życzeniem Napoelona, aby Eugenja udała się do Anglji a nie do Wilhelmshöhe. Ma ona tam pozostać aż do czasu, w którym kwestja dynastji we Francji załatwioną zostanie, gdyż dotąd w Paryżu nie ogłosiło żadne ciało reprezentacyjne odsądzenia od tronu dynastji napoleońskiéj.

Londyn 17 września. Dzienniki poranne podają mowę kanclerza skarbu podczas bankietu w Szkocji; Anglja, powiada kanclerz, wyczerpała obecnie wszelkie dyplomatyczne środki w celu przeszkodzenia wojnie, nieproszona nie może pośredniczyć, gdyż w takim razie przestałaby być neutralną i łatwo naraziłaby się jednéj ze stron wojujących, apelowano do miecza, miecz powinien rozstrzygnąć. Zwycięzca najlepiéj osądzi o potrzebnych gwarancjach pokojowych, Anglja pośredniczyć będzie tylko na wyraźne żądanie stron wojujących.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 18 września.

B. Deputacja Czechów z adresem miała dziś posłuchanie u cesarza. Przyjęcie było wbrew oczekiwaniom dosyć zimne i nie miało charakteru sympatycznego. Cesarz wydawał się zirrytowanym.

Na przedłożenia deputacji odpowiedział cesarz, że żądań uwzględnić nie może, bo wszelkie zażalenia i żądania ich mogą na drodze konstytucyjnéj przedłożyć rajchsratowi. W tym duchu brzmiała cała odpowiedź.

Na jutrzejszém posiedzeniu rajchsratu Niemcy wniosą odroczenie rajchsratu aż do użycia wszelkich faz wyborów w Czechach. Zdaje się, że rząd odroczenie przyjmie i przez to swoją przychylność partji niemieckiéj okaże.

Czesi wracają dziś do Pragi bez wszelkich nadziei i powiadają, że odpowiedź była daleko ostrzejszą, aniżeli się spodziewali, że ministerjum ich zwiodło.

Jeżeli Prusacy ostatecznie zwyciężą, wtedy z Austrją nie będą robić wiele ceregieli; wtedy oni nas zreorganizują. Jeżeli Francja nie ulegnie, wtedy.... wtedy będziemy mówić, być może, że czego nie mogą dokazać nieszczęśliwe okoliczności, do tego natchną i popchną Austrję okoliczności dla wolności powszechnéj pomyślne. Tymczasem wewnętrzne austrjackie kolizje zależne dzisiaj od zwrotu wielkich europejskich spraw, wyglądają na wojnę w szklance wody, któréj przebieg z obowiązku regestrujemy.

Dzienniki czeskie przyjęły mowę tronową tak, jak na to zasługuje. *Politik* mówi: „My z naszéj strony nie mamy nic do powiedzenia, skoro się nas o nic nowego nie pytają. W najnowszéj mowie tronowéj znajdujemy tylko najnowsze odgrzanie staréj polityki. *Quousque tandem....* Mowa tronowa jest prawdziwą odpowiedzią na adres sejmu czeskiego.“

Zaprawdę, podziwiaćby można umiejętność w obałamucaniu opinji ze strony polskich rządowych organów, które od téj mowy tronowéj niemal nową erę zwiastują, byle swoje *Schooskindchen* p. Potockiego apoteozować.

Co zrobią Niemcy, jeszcze zdaje się nie uradzili. W łonie stronnictwa wiedeńskopruskowiernokonstytucyjnego są trzy zapatrywania. Jedni chcą po ukonstytuowaniu izby rozpocząć obrady adresowe, a rząd miałby tymczasem wszystkiemi legalnemi środkami ściągnąć posłów, t. j. Niemców z Czech; drudzy żądają odroczenia po ukonstytuowaniu izby, trzeci przed wyborem prezydjum żądają odroczenia.

Zachodzi pytanie, dlaczego Czesi nie chcą obesłać rajchsratu z restrykcją, że to ad hoc, skoro posłowie nieniemieccy mieliby większość? czemu, bo ta większość nie daje gwarancji dla wolności, a przedewszystkiem Czesi nie ufają Polakom; p. Smolka nie może im zapewnić solidarności z nimi delegatów polskich.

Inne pytanie nasuwa się: czy jeżeli rząd zapomocą dobrze znanych środków legalnych ściągnie przez bezpośrednie wybory Niemców do rajchsratu, czy wtedy delegaci polscy i inni narodowcy tak jak Niemcy dziś zerwią rajchsrat i odbiorą mu możność uchwał?

Wielki zwrot opinji w interesie wolności zaznacza rezolucja uchwalona na posiedzeniu metingu ludowego w Królewcu d. 14 b. m., wyrażająca, że „ani wypowiedzenie wojny przez Napoleona, ani zwycięztwa oręża niemieckiego nie nadają prawa przesądzania woli ludu w Alzacji i Lotaryngji“, a kończąca się wyraźną protestacją przeciwko aneksji tych krajów „na podstawie praw ludowych wolnego rozporządzania sobą“ i „w interesie wolności i stałego pokoju.“ Między mówcami najenergiczniéj przemówił znany poseł Jan Jacoby, wyświecając tendencje Bismarka, które z nabytkiem nowych krajów łączą zawsze środki ukrócenia wolności, przedstawiając je jako konieczne do ugruntowania silnéj potęgi niemieckiéj. Powstaje też z wielką godnością na serwilizm prasy niemieckiéj i zaślepienie partji narodowéj przesełającéj adresy w duchu dążności anneksyjnéj.

W zwrocie tylko, gdzie wystawia Niemcom, że takie upominanie się o kraje obce na podstawie dawnych praw dynastycznych, może stać się precedencją do odpowiednich pretensji do Niemiec, szanowny poseł bardzo niefortunny wybrał przykład. Przytoczył Wielkopolskę i Prusy zachodnie. Nie rozważył tego szanowny mowca, że tu wola ludu zostaje w odwrotnym stosunku do woli ludów Alzacji i Lotaryngji, a kolebka Polski, licząca tysiąc lat politycznego istnienia, znaczy co innego, jak skrajny kraik międzynarodowy, w którym się w zamęcie czasów pofrankońskich łamał długi czas duch niemiecki z francuzkim, aż w końcu ostatni stanowczo przeważył. Bliższém i stósowniejszém tu daleko było porównanie z duńskimi niedawno Szlezwikiem i Holsztynem i szwedzką kiedyś częścią Pomeranji, nareszcie choćby i z lennemi kiedyś Polsce Prusami książęcemi. Ale porównania z Gnieznem i Kruświcą dopiero wtenczas trafnieby użyć można, gdyby Bismark wpadł na myśl upominania się o Turenję i Orleanję, których miasta Tours i Blois były też kiedyś dawnemi stolicami Francji.

Utarczki pod Paryżem pokazują, że Prusacy wielkiém kołem otaczają tę stolicę, ale dziś jeszcze niewiadomo, czy chcą rozpocząć formalne oblężenie, czy też tylko ścisnąć stolicę oszańcowanemi parkami, tak jak to zrobili pod Metz.

W Paryżu, podług ostatnich wiadomości, panuje dobre usposobienie; za to Lyon został zupełnie opanowany przez partję skrajną, która nie chce słuchać rozkazów rządu prowizorycznego i działa na swoją rękę, co nie może się naturalnie przyczynić do wzmocnienia oporu. — Inne miasta dają dowody wielkiego patrjotyzmu. Dla formującéj się w południowéj Francji nowéj armji rząd francuzki zamówił 700,000 karabinów z Anglji. — W ogóle wywóz broni dał powód posłowi pruskiemu w Londynie hr. Bernstorffowi wystosowania memorjału do hr. Granville. W memorjale tym skarży się Bernstorff na nieprzychylną neutralność Anglji i zwraca uwagę gabinetu angielskiego, że tajna rada ma prawo zakazania wywozu broni. Hr. Granville odpierając zarzut pruski, przypomina postępowanie Prus w wojnie krymskiéj i twierdzi, że zakaz wywozu broni nie da się uskutecznić dla braku kontroli celnéj.

Usiłowania pokojowe można uważać za spełzłe na niczém. Hr. Granville starał się wprawdzie bardzo usilnie o pogodzenie stron wojujących, ale jego starania rozbiły się z jednéj strony na uporze hr. Bismarka, domagającego się ustąpienia części kraju francuzkiego, z drugiéj na oświadczeniu rządu tymczasowego francuzkiego, że takiego warunku przyjąć nie może.

Już dawno zwracaliśmy uwagę na tę trudność dzisiejszego położenia, któréj na żaden sposób usunąć nie można. Silny opór Francji, choroby w wojsku i zbliżająca się zima może prędzéj przekonają Prusaków, niż jakiekolwiek pośrednictwo.

Wojska rzymskie natrafiają na opór w Rzymie, nie już opór władzy papiezkiéj jako taki, ale opór partji wojskowéj, która nie chce bez walki oddać stanowiska, dotąd powierzonego jéj pieczy. Charakterystyczną jest rzeczą, że pośrednictwa pomiędzy wojskiem papiezkiém a włoskiém, podjął się poseł pruski baron Arnim. W skutek pośrednictwa barona Arnima, komendant wojsk włoskich jenerał Cadorna, obiecał wstrzymać się przez 24 godzin od wszelkich operacji przeciw Rzymowi, a w tym czasie miał baron Arnim skłonić papieża do uśmierzenia swego wojska.

To pośrednictwo pruskie potwierdza po części wiadomość podaną przez niektóre dzienniki, że hr. Ledóchowski arcybiskup gnieźnieński miał przesłać papieżowi zapewnienie urzędowe opieki pruskiéj. Co z téj opieki wyniknie, zobaczymy.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 19 września. Nad wszelkie oczekiwanie, cesarz przyjął wczoraj deputację czeską niełaskawie. Marszałek sejmu czeskiego wręczył cesarzowi adres większości, kładąc w przemówieniu swém nacisk na lojalność sejmu czeskiego. Dr. Bielski przemawiając po czesku, podniósł potrzebę ugody Cesarz odpowiedział: wręczony mi adres, oddam rządowi mojemu, aby mi przedłożył dotyczące wnioski, sejmowi odpowiem pisemnie. Potém cesarz w języku czeskim dziękował deputacji za wyraz lojalności. Przyjęcie całe zrobiło na deputację najgorsze wrażenie. Słychać także, że cesarz położył nacisk na stanowisko wiernokonstytucyjne i ponownie wezwał do obesłania rady państwa.

Wieden 18 września. Na dzisiejszém posiedzeniu, panował bezład i zamieszanie nie do opisania. Z początku obecnych było 133 posłów, z których 67 głosowało za wnioskami wiernokonstytucyjnych żądającemi odroczenia rady państwa aż do przybycia Czechów. Pierwszy z tych wniosków przeszedł więc większością jednego głosu przeciwko 66. Gdy przyszło do oznaczenia terminu przyszłego posiedzenia przypadkowo po stronie wiernokonstytucyjnych głosowało tylko 65 (o dwóch mniéj) tak, że wniosek ich odroczenia posiedzeń aż do 3 października upadł mniejszością jednego głosu. Utrzymał się wniosek polski odroczenia posiedzeń do przyszłego poniedziałku. Stronnictwo wiernokonstytucyjnych zdecydowane na przyszły poniedziałek opuścić izbę posłów i uniemożebnić dalsze obradowanie.

Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa nowo przybyli posłowie tyrolscy składają przyrzeczenie. Rechbauer wnosi odroczenie wyboru prezesa, uzasadniając wniosek względami parlamentarnemi na nieobecnych posłów z Czech i lojalnością względem korony.

Grocholski zbija argumenta Rechbauera, którego wniosek jednak przy głosowaniu imienném słabą większością przyjętym został. Gdy jednak przy obliczaniu głosów rezultat głosowania jest niepewnym, powstaje długa dyskusja czy jeszcze raz głosować czy nie. Stronnictwa narodowe żądają powtórnego głosowania. Prezydent rozstrzyga spór w ten sposób, że odczytuje powtórnie na głos szczegółowy rezultat pierwszego głosowania, z czego się okazuje, że wniosek Rechbauera 67 głosami przeciw 66 przyjętym został.

Minister Stremayer i Petrino głosowali przeciw wnioskowi Rechbauera. — Poseł Sturm stawia wniosek, aby odroczyć posiedzenia aż do d. 3 października; Grocholski wnosi, aby odroczyć posiedzenie do przyszłego poniedziałku. — Wniosek Sturma odrzucony został 66 głosami przeciw 65. Na porządek dzienny przyszłego posiedzenia postawiono wybór prezesa.

Wczoraj w południe przyjął cesarz deputację czeską; w odpowiedzi swéj cesarz położył nacisk na stanowisko wiernokonstytucyjne; wskazał na ostatni reskrypt swój i wezwał ponownie do obesłania rady państwa.

Wiedeń 19 września. W rajchsracie — mimo imiennego głosowania — wątpliwość. Rezultat zależał od przypadku. Zaszły jakieś zakulisowe manewra. — Delegaci polscy bronią stale rajchsratu, aby utrzymać Potockiego. Gabinet musi runąć własną nieudolnością i zbiegiem przeciwieństw.

Paryż 17 września godz. 8 wieczór. Nieprzyjaciel przekracza most pod Villeneuve. Depesza z Provins z d. 16 września donosi: Królewicz saski przybył tu wczoraj ze swoim sztabem jeneralnym i 2000 jazdy i wyruszył dziś z rana ku Nangis, gdzie zarekwirował 18 ubiorów chłopskich francuzkich, aby w nie ubrać szpiegów pruskich. Sancy, Courtacon Courchamps i inne wioski wyniszczone zostały rekwizycjami pruskiemi.

Paryż 17 września wieczór, Wybór radców municypalnych przeznaczony na 25 września, a do konstytuanty na 2 października. Delegacją rządu w Tours tworzą Glais Bizoin, admirał Fourichon i Cremieux. Kolej północna idzie już tylko do St. Denis. Załogi pruskie z Mulhouse, Cernay, Bussang, dostały rozkaz wymarszu do głównéj armji pod Paryż.

Paryż 18 września. Favre rozesłał okólnik, w którym streszcza politykę Francji. Nie żąda ona od Prus bezinteresowności lecz warunków, któreby można przyjąć. Zbija on oszczerstwo, że naród życzył sobie wojny. Nikt nie może utrzymywać, że Francja gdyby miała była wolność postanawiania, byłaby prowadziła wojnę. Ponieważ cierpieliśmy rząd, który nas o zgubę przyprawił, uznajemy obowiązek naprawienia złego według miary sprawiedliwości. Jeżeli jednak Prusy chcą zniszczyć naród, napotkają u nas rozpaczliwy opór.

Jour. off. ogłasza telegram z Neufchateau: (jedno jest w Lotaryngji, drugie w Belgji, zapewne depesza z drugiego. *Red.*) Upadł tu balon wysłany z Metz, zawiera on autentyczne wiadomości z Metz i 500 listów oficerów datowanych z 16 b. m Jesteśmy w żywność dostatecznie zaopatrzeni, w danéj chwili przebijemy się. Armja jest ożywiona takim samym entuzjazmem, jak przy wymarszu z Paryża. Jest to drugi balon, który wysełamy (patrz kronikę).

Dzienniki pochwalają okólnik Favra.

Kolej z Havre przerwali Niemcy przy Conflans.

Bazylea 18 września. Z powodu ogromnych spustoszeń jakie robią choroby w wojsku niemieckim koło Metz biwakującym pod gołym niebem i cierpiącém zarówno od słoty, jak i niedostatku żywności, komenda naczelna żąda nadesłania ciepléjszego ubrania, namiotów, lekarzy i wymiany wojska, którego siły się wyczerpują, przez świeże pułki, inaczéj niewygoda i choroba ubezwładnią korpus oblężniczy zupełnie.

Kursa. — Wiedeń 19 wrześn. g. 12 m. 40 5% zjednoczony dług państwa 57.10.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 66.60.— Londyn 124.30. Srebro 122.85.— Dukat 5.86.— Akcje kred. 256.25.— Lombardy 184.25.— Losy z 1860 r. 92.20. — Losy z 1864 r. 113.—.— Akcje franko-austr. 98.50. — Napoleony 9.91. — Akcje kolei Karola Ludwika 244.25. —. Akcje kolei Lwow. - Czerniow. Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kandydat filologii

posiadający metodę 926(1-3)
łatwego i prędkiego nauczania,
życzy sobie przyjąć obowiązki domowego nauczyciela. — O szczegółowe warunki prosi pod adr.: *K. M.* Poznań, poste rest.

DO HANDLU
Franciszka Wierzuchowskiego
nadchodzą codzień 922(3-3)

świeże winogrona

po najumiarkowańszéj cenie.

Nie do uwierzenia a przecież prawdą jest,

że następujące
uregulowane zegarki
sprzedaje się
po tak śmiesznie nizkich cenach.

Tylko

10 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylinder z kryształowém szkiełkiem, wskazówką minutową wraz z łańcuszkiem, medalem i innemi ozdóbkami z złota talmi.
19 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony, srebrny zegarek Chronometer z podwójną kopertą, pięknie emaljowany wraz z delikatnym łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami ze złota talmi.
15 złr. 50 kr. prawdziwy angielski, delikatnie w ogniu wyzłocony srebrny zegarek Chronometer z pojedyńczą kopertą wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
14 złr. prawdziwy angielski z prawdziwego talmi złota zegarek, cylinder najnowszy, z podwójném kryształowém szkiełkiem, przez co chociaż zamknięty przyrząd widzieć można, wraz z łańcuszkiem, medaljonem i ozdóbkami z talmi złota.
14 złr. zegarek z talmi złota, z podwójną kopertą, sprężynką odskakującą, kryształowém szkiełkiem, z przyrządem z niklu wraz z prawdziwem łańcuszkiem z talmi złota, medalem i ozdóbkami.
17 złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek anker z kryształowém szkiełkiem i pięknemi wyrobieniami wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.
15 albo 18 złr. angielskie Prince of Wales zegarek remontoir mocnego składu z kryształowém szkiełkiem, urządzeniem z niklu z prawdziwego złota talmi; — te zegarki tem się odznaczają, że bez kluczyka nakręcać je można; do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek wraz z medalem i ozdóbkami z talmi złota gratis.
15 albo 18 złr. mały zegarek damski, prawdziwie srebrny i prawdziwie wyzłocony, z prawdziwym łańcuszkiem około szyi i kutasikiem wraz z ozdóbkami.
13 złr. srebrny zegarek cylinder z sprężynką odskakującą i mocném szkiełkiem kryształowém wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami z talmi złota.
22 złr. delikatny srebrny zegarek anker z 15 rubinami wraz z delikatnym łańcuszkiem i medalem z talmi złota.
22 złr. srebrny zegarek remontoir bez kluczyka dający się naciągać wraz z łańcuszkiem i medalem z talmi złota.
24, 26, 28, złr. złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalem i ozdóbkami.

Łańcuszki z talmi złota krótkie złr. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6. długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie można je z ordynarjinemi na równi stawiać. 907(2-24)
Każdy złoty lub srebrny zegarek jest c. k. marką urzędu menniczego zaopatrzony.
Za przesyłką albo poborem pocztowym (Postnachnahme)
każde zamówienie uskutecznia się w przeciągu 24 godzin, a nieprzypadający towar do gustu wymienia się natychmiast. **Nieregulowane** zegarki sprzedaje się taniéj o 2złr. Cennik darmo.
Zegarmistrze i handlarze zegarkami znajdą wielki skład wszelkiego gatunku zegarków; tylko towar z pierwszéj ręki z Anglji i szybka rozsprzedaż umożebniają po tak nizkich cenach sprzedawać.

N. Glattau's
erstes Wiener Uhren-Etablissement,
Kärtnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

Już niepotrzeba frotera!

750(14-15)

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromném powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa pasta połyskująca"* do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki wszelkiego rodzaju, (twardéj lub miękkiéj), nie potrzebuje już żadnéj przechwałki, gdyż za skutek jéj ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.
AQUA AROMATICA, pachnąca włoska woda do plam, do natychmiastowego wywabiania wszelkich plam z każdéj materji, nie szkodzi kolorowi, a dla swéj przyjemnéj woni można jéj używać za perfumy. — Oryginalny flakon 80 cent. — PARYZKA POLITURA na MEBLE, do najpiękniejszego politurowania samemu starych i takich mebli, na których olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. — ROSYJSKA PASTA na SKÓRY, do zachowania i nieprzemakalności obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. — Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówką lub pobraniem.
W KRAKOWIE główny skład u p. Jakoba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa

ALBERT MENDELSBURG

przeniósł swój 897(13-15)

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko
do domu własnego w Rynku Głównym Nr. 9 gdzie była cukiernia p. Grossmanna obok sklepu p. Góreckiego.

Bez lekarstwa i djety

następuje leczenie resp. zmniejszenie wszystkich nerwowych boleści przez działanie
galwano-therapeutycznych apparatów
te jedne, które rzeczywiście wzbudzają w ciele prąd galwaniczny (noszone nieustannie przy sobie) a których działanie wystarcza, by wodę rozłożyć.
Skuteczność tych apparatów gwarantowana — upraszamy nie brać za jedno tychże z łańcuszkami rheumatycznemi lub innemi tym podobnemi zachwalaniami — które pomimo wielkiego krzyku są bezskuteczne i niepożyteczne, w których niemasz śladu elektryczności. 879(7-8)
Nasze apparata, w swoim rodzaju jedynie skuteczne, oddalają natychmiast:
ból głowy i zębów, uporczywe kaszle w jednéj nocy, reumatyzm, kurcze żołądkowe, boleści ciała, szyi, krzyżów i piersi, Kolki, podagry i inne słabości w krótkim czasie.
Galwano therapeutyczne apparata wyrabiane bywają w 3 formach: dla dzieci po 3 tal., dla dorosłych 5 tal., a dla szczególniej silnie zbudowanych dla usunięcia uciążliwych bolów po 7½ tal., za sztukę. — Przesyłkę uskutecznia za przysłaniem należytości
Adolf Goldstein & Co.
in Berlin Fürstenstrasse 22.

(3-3) 736

Uleczenie

najrozmaitszych chorób stwierdzone pismami dziękczynnemi od osób z najwyższych sfer.
Głównego składu p. **JANA HOFFA** nadworn. liweranta. w Wiedniu.
11. Kärntnerring 11.

Graz 17 maja 1870. Doskonałe Malz-Extrakt-Gesundheitsbier bardzo mi pomogło (na chroniczny kaszel i zaflegmienie), dlatego na przyszłą zimę prawdopodobnie sprowadzę sobie większą ilość tego piwa. Ernest Wiedmann Edler v. Warnhelm c. k. pułkownik pens. — Maros Illye 21 lutego 1870. Proszę mi przysłać dwie paczki pańskich wybornych słodowych cukierków na piersi Berta hrabina Wass. — Zamek Promontor. Ponieważ pańskie Malz-Extrakt-Gesundheitsbier mojéj żonie nadzwyczaj pomaga, przeto proszę pana przysłać mi jak najspieszniéj ¼ wiadra tego piwa za pobraniem pocztowém. Emanuel v. Graffenried, kapitan berneńskich guidów. — Twierdza Arad 11 grudnia 1869. Proszę pana przysłać mi tych zawsze na kaszel skutecznych słodowych cukierków (Malz-Brust-bonbons.) Helena hr. Khuen, żona kapitana. — Szava (przy Siklos) 11 lutego 1870. Czekolada słodowa wyrobu Hoffa przepisaną została mojéj żonie w miejsce kawy. Przyznaję, że jéj w istocie pomaga, a przytem jest przyjemnym i smacznym napojem, zatém proszę o dalszą przesyłkę trzech funtów téj czekolady słodowéj. Baron Mentzinger. — Tyrnau 9 lutego 1870. Ponieważ pańskie słodowe cukierki na suchy kaszel połączony z chrypką bardzo pomagają, więc proszę o przysłanie mi jeszcze jednéj partji tychże przez pocztę. Amalia v. Molnar, Palinengasse 510. — Modern (przy Preszburgu) 17 marca 1870. Nadzwyczajne ulżenie, jakiego doznałem zaraz po użyciu pierwszych 6 flaszek pańskiego Malz-Extrakt-Gesundheitsbier ogrzanego w moim uporczywym kaszlu, powoduje mnie, że całe moje zaufanie pokładam w tym środku i proszę pana uprzejmie o rychłe nadesłanie mi jeszcze 13 flaszek tego piwa zdrowia. Jan baron Karg c. k. rotmistrz.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u **Józefa Jahna, i Jakóba Goldwassera** w Krakowie; — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;** w Przemyślu zaś u p. M. **Kozłowskiego.**

NAGROBKI

z granitu, wszelkich gatunków marmuru i piaskowca.
Robert Streschnack
akad. rzeźbiarz, miejski majster kamieniarski, właściciel wielu kopalni granitu i marmuru,
Wieden, Heugasse Nr. 72 w Wiedniu,
Savestrasse Nr 595 w Zagrzebiu,
poleca
SWOJ WIELKI SKŁAD 739(13-16)
pod każdym względem doskonałych i artystycznie wykonanych
nagrobków i pomników,
które z materjału własnych swych kamieniołomów wyrabia
po cenach najumiarkowańszych.
Wszystkie polecenia wykonują się natychmiast i jak najdokładniéj; wzory i kosztorysa przesyłają się na żądanie.

Apparata do stemplowania najnowszéj konstrukcji.

Przyrząd do stemplowania sam przez się farbujący z datą, firmą, miejscem, miesiącem, i liczbą roku, dla każdego przemysłowca niezbędny 7 do 8 talarów.
Przyrządy patentowe do stemplowania same przez się farbujące najnowszéj konstrukcji, z firmą i miejscem 2 talary, każdy wiersz płaci się o ⅓ talara więcéj.
Przyrządy patentowe do wyciskania Indosacji na wekslach od 3⅔ do 5⅔ talarów, stósownie do ich wielkości.
Przyrządy ręczne przez się farbujące do paginowania od 11 do 35 tal.
„ „ „ „ „ do numerowania od 14 do 20 tal. 879(7-8)
Przyrządy do suchego stemplowania z firmą, stanem i miejscem tylko 1 tal.
Prasy do kopjowania od 1 ⅔ do 12 tal. Książki do kopjowania od 1 do 1½ tal.
Marki do pieczętowania wraz z pieczęcią od 2 do 3½ tal. za 1.000 sztuk.
Angielskie pieczęcie ryte i grawirowane jak najtaniéj.
Opakowanie jak najtańsze. — Rabatt wielki. — Dokładne cenniki gratis i franco.
Adolf Goldstein & Co. Berlin, Fürstenstrasse 22.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Od lat 5-ciu istniejąca za kaucją 10,500 złr publiczna
cywilna i wojskowa
Agencya Dra Schierl,
w Wiedniu, Naglergasse Nr. 22
jest pierwszym i jedynym zakładem w Wiedniu, pośredniczącym w interesach mieszkańców wszystkich krajów koronnych.
Dr. Schierl przyjmuje:
a) Zastępstwo we wszystkich sprawach z c. k. ministerjami władzami centralnemi i prywatnemi zakładami w Wiedniu;
b) zastępstwo przed sądem w wypadkach spadkowych, hipotecznych lub innych publicznych;
c) układanie i wnoszenie próźb do monarchy, zażaleń etc.
d) wystaranie się o pożyczki;
e) ściągnięcie należytości za małą prowizją; 459(46-60)
f) wyrobienie lub opiekę przywilejów;
g) jako c. k. agent wojskowy tém samém człowiek fachowy, zastępstwo we wszystkich wypadkach służby wojskowéj;
h) w ogólności udziela wszelkich możliwych objaśnień i zajmuje się wszelkiemi komisami w Wiedniu.
Jako były urzędnik konceptowy c. k. ministerjum skarbu dobrze obeznany z interesami, poleca się szczególnie do pośredniczenia w tymże ministerjum w sprawach opodatkowania, administracji tytoniowéj, dóbr skarbowych, podatkowych zażaleń etc. etc.
Kancelarja dra Schierl któréj organizacja stała się koniecznością i zewsząd radośnie powitaną została skutkiem swéj przezorności energji i rzetelnego postępowania do tego stopnia w każdym miejscu monarchji jest znaną iż nie potrzebuje żadnego szczególnego polecenia.
Wprowadzenie w życie większych przedsiębiorstw w Austrji.
Zawiązanie towarzystw i t. p. które dr. Schierl skutkiem swoich wielustronnych i bardzo znacznych stosunków z wielką pomyślnością przeprowadzał.
Honorarjum od mniejszych komisów za zaliczką pocztową, w zastępstwach na dłuższy przeciąg czasu zaliczka.
Na listy bez marki zwrotnéj, odpowiedź niefrankowana.

Dr. Schierl w Wiedniu.

Dr. Schierl w Wiedniu.
Dr. Schierl w Wiedniu.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**
152 Berlin—Louisenstrasse 45.—Dotąd przeszło 100 uleczonych. (149-300)

Węgierskie 100-złr. Losy-Premiowe, z których już 15go listopada ciągnienie nastąpi z wygraną 200.000 złr.

sprzedaje podpisany kantor wymiany na 10 rat po 10 złr., które już grają w następném ciągnieniu. — Oryginały podług kursu i promesssy na całe losy wraz ze stemplem po 2 zł. 50 cent.

Tureckie 400-franc.-Losy całkowicie pokryte, ciągnienie już 1go października z główną wygraną 300,000 franków,

6 ciągnień do roku z wygranemi 3 600.000 franc. w 10 ratach miesięcznych (i 32 kr. stempel) z wkładką 10 złr., która już w następnym ciągnieniu gra — w oryginale całkowicie pokryte po 86 złr. szczególniéj na podarunki stósowne.

Losy-Rudolfa, których ciagnienie 1go października główna wygrana 25.000 złr.

oryginał po złr. 16 z obowiązkiem odkupienia tych samych losów po uskutecznionych 2ch ciągnieniach za cenę sprzedaną, według czego zatém gra się dwa ciągnienia za procent 80 kr.

Losy Sasko-Meiningen, ciągnienie 1go listopada, główna wygrana 15.000 złr.

3 ciągnienia do roku i 112.500 wygran. z wkładką 2 złr. na 10 rat miesięcznych (i 7 kr. stempel) gra się w następném ciągnieniu na wszystkie wygrane — oryginał złr. 8 — z obowiązkiem odkupna po 3 ciągnieniach, t. j. na dniu 28-ym października 1871 z odliczeniem procentu 50 kr.

Promessy kredytowe, ciągnienie 1go października — główna wygrana 200.000 złr.

4 złr. 50 kr. i stempel— na 10 promess 1 gratis.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. wiedeńskiego banku handlowego pierwéj ***J. C. Sothen,*** **Wien Graben 13.**
925 1-3) Przy zamówieniach zagranicznych uprasza się o frankowane przesłanie pieniędzy, jako też i o dołączenie 30 kr. za przesłanie listy w swym czasie.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 19 września	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Papiery krajowe:				
Renta	57	50	56	—
„ w srebrze	67	50	66	—
Losy pożycz. z r. 1854	84	75	83	—
„ „ 1860	103	50	102	—
„ „ „ 1864	113	—	112	75
Galic. obligacje indemn.	71	50	70	50
„ listy zast.	72	50	70	—
„ „ ban. hypot.	88	50	87	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	112	—	110	50
„ Kar. Ludwika 5%	102	50	100	75
„ „ II emis.	98	25	97	—
„ Czerniow. I 5%	82	—	79	50
„ „ 1867	92	—	90	75
„ „ 1868	89	—	87	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	185	—	183	50
Akcje kol. K. Lud. galic.	244	50	243	—
„ kol. czerniow.	198	50	196	75
„ kol. Rudolfa	161	—	160	—
„ kol. siedmiogr.	169	—	167	—
„ kol. półn.-wsch.	159	—	157	25
„ banku narod.	698	—	694	—
„ Zakł. kredyt	255	50	254	—
„ Kol. wschodnia	91	25	90	—
„ Zakł. kredyt. węg.	[illegible]	50	79	—
„ banku obrotow.	91	75	90	—
„ „ hypotecz. gal.	111	50	110	—
„ „ handl. ogóln.	88	—	87	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	160	—	159	25
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pol. z kup. I emis.	94	—	93	—
„ „ „ „ II emis.	91	50	90	80
„ likwidacyjne z kup.	74	50	73	75
Kolej warsz.-wied.	—	—	—	—
„ warsz.-bydg.	—	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	123	50	122	50
Dukaty	5	90	5	87
Napoleondory	9	95	9	92
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	1	85	1	83
Rosyjsk. ruble pap.	1	55	1	54
Wiedeń 17 września				
Dług państ. Renta 5%	57	—	56	85
„ w srebrze 5%	66	75	66	50
„ wal. austr. spłac. 5%	—	—	—	—
Losy pożycz. z r. 1839	239	—	228	—
„ „ „ 1854 4%	84	—	83	50
„ na 500 1860 5%	92	85	92	—
„ na 100 1860 5%	103	—	102	50
„ na 100 1864	112	50	112	—
Como	24	—	22	—
Oblig. ind. Gal. 5%	71	25	70	75
„ „ Bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	226	50	226	—
Anglo-węgierskie	—	—	—	—
Austr. kredytowe	252	—	248	—
Kredyt. handl. przemysł.	254	75	254	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franko austr.	97	—	96	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	697	—	695	—

Akcje kolei.	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Alföld Fiume	168	75	168	25
Czeska zach. na 200 złr.	237	—	236	—
„ północn. „ 150 „	125	50	124	50
Elżbiety na 200 „	215	50	215	—
Ferdynanda na 1000 „	2033	—	2030	—
Franc. Józefa „ 200 „	186	50	186	—
Kar. Ludwika „ 200 „	243	75	243	25
Koszyc. Oderb. 170 „	57	75	57	25
Lwow.-Czern. na 200 złr.	198	—	197	—
Półn. zach. austr	195	75	195	25
Rudolfa na 200 „	160	75	160	25
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	—	168	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	378	50	377	50
Theissbahn	227	50	227	—
Tramway	157	—	156	—
Południowa na 500 fr.	184	50	184	—
Węgier. półn.wsch. 200 złr.	158	25	157	75
„ wschodnia 200 „	90	75	90	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	72	—	70	—
„ „ „ 5%	—	—	78	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	—	87	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	85	50	84	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	96	50	96	40
„ „ „ W.A. 5%	92	20	91	80
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	75	92	25
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	75	91	25
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	92	—	91	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	50	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	97	75	97	25
„ Ferd. za 100 zł. M K. 5%	90	—	89	—
„ „ „ W A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat) 5%	103	50	103	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. [illegible]	102	—	101	—
„ „ 2 emissja	97	75	97	25
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	—	80	—
II. „ „ 5%	91	50	91	—
III. „ „ 5%	88	50	88	—
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	90	—	89	—
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	—	—	89	—
Rządowa na 500 fr.	133	50	133	—
„ II. emis. „ „	133	50	133	—
Południowa	111	50	111	—
na 200 fl. sr. za 100 w a 5%	90	80	90	60
Bony 1870 za 74 „ 6%	236	—	235	—
„ 1875 „ 76 „ [illegible]%	234	50	233	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	159	75	159	25
Clary „ 40 „ M.k.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	94	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. W.A.	31	—	27	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	27	—
Rudolfa „ 10 „ W.A.	15	50	14	50
Salm „ 40 „ M.K.	40	—	38	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	31	—	37	—
Stanisławow 20 „ W.A.	26	—	23	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz 20 „ „	22	—	19	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	104	—	103	65

	żądają złr.	wal. a.	płacą złr.	wal. a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	75	104	50
Hambrg 100 mark 4 „	92	25	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	80	124	60
Paryż za 100 fr 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	89	5	88
Napoleony	9	94	9	93
Srebro	123	15	122	85
Lwów 17 września				
Indemniz. galicyjska. 5%	71	—	70	50
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	25	71	40
„ „ 5%	80	25	79	60
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	108	—	—	—
„ „ włościań. 6%	88	—	86	—
Dukat ważny	5	89	5	83
Napoleon d'or	9	90	9	89
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	[illegible]
„ papierowy	1	55	1	54
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	50	122	50
Warszawa 16 września	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1 4%	94	33	93	83
„ „ „ 2 4%	91	41	91	8
„ likwidacyjne 4%	74	58	74	35
Poż. lot. z 1864 5%	145	50	144	50
„ „ z r. 1866 5%	144	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	71	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	—	—	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 z	97	20	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 rano — do Wiednia o g 10 min 10 przedpoł. (mięszany z wozami 1. 2giéj i 4téj klasy) i o g. 3 min. 33 popoł.— do Warszawy i Wrocławia o g. 8 rano, do Lwowa o g. 11 m. 35 rano., o 10 m. 22 wieczór— do Wieliczki o g. 6 m. 28 rano i 5 m. 30 wieczór.
Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano — o 5téj popoł. (mięsz. z woz. 1széj, 2 i 4 klasy) i o g. 8 m. 30 wieczór.
Z Granicy do Szczakowy o g. 11 m. 36 przed południem i o g. 3 m. 3 po południu.
Z Szczakowy do Krakowa o g 1 m. 8 po poł. i o g. 3 m. 40 popoł.
Ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 popoł.
Z Przemyśla do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8, m 35. wieczór.
Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano. i o g. 7. m. 40 wieczór.
Z Mysłowic do Krakowa o g. 12 m. 13 popoł.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia o godz., 9 m. 52 rano, o g. 11 m. 59 w południ. (mięsz. z woz. 1, 2 i 4téj klassy) z Wiednia i Wrocławia o g. 9 m. 5 wieczór— z Wrocławia i Mysłowic o g. 3 m. 31 popoł. — z Warszawy o g. 6 m. 30 wieczór — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano i o g. 3 m. 26 popoł. — z Wieliczk o g. 8 m. 15 rano, i o g. 8, m. 15 wiecz.
Do Wiednia z Krakowa o g. 7 m. 32 wieczór o g. 4 rano; (mięsz. z woz. 1, 2 i 4 klassy) o 5 m. 23 rano.
Do Przemyśla z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i go. 6 m. 25 w. —
Do Lwowa z Krakowa o g. 10 m. 9 rano; i o 9 m. 28 wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sobotę odchodzi z Krakowa pociąg mieszany przez Wieliczkę do Niepołomic o g. 11 m. 23 przedpoł. i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popoł.
Pociąg ten będąc wyłącznie przeznaczonym dla transportu soli z Wieliczki do Niepołomic w braku takowych zupełnie nie idzie.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wcześniéj, zaś na kol, północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. późniéj od krakowskiego.

Wydawca Alfred Szczepański.

W drukarni Karola Budweisera.